

MAGAZYN

razem
z dodatkami

Żaryn: Kłamstwo nigdy nie wygra, ale prawda potrzebuje swoich żołnierzy

• Sykulskiego propaganda antywojenna • Za co Polacy kochają Turcję?

PLUS TELEMAGAZYN z programem TV



Piątek 17.02.2023 Nr 40 (4892) www.gp24.pl
Nakład: 14.485 egz. Cena 4,90 zł (w tym 8% VAT)

NASZA AKCJA POCIĄG MARZEŃ DOTARŁ DO CELU

Dzieci pojedą na wakacje

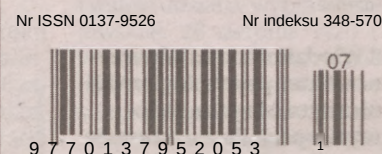


W akcji „Głosu” Pociąg Marzeń zebraliśmy ponad 16 tys. zł. Trafiły do placówek opiekuńczo-wychowawczych słupskiego MOPR-ustr. 4

Rozmowa. Nie możemy godzić się na osławianie żadnych zachowań agresywnych **str. 2**

Słupsk. Nie dość, że przez pożar mają zniszczone mieszkania, to teraz ich jeszcze okradli **str. 4**

Kraj. Rzecznik generalny TSUE staje po stronie frankowiczów **str. 9**



Jest huk, pada strzał,
ale kuli brak.
Jest za to laser

TYGODNIK REGIONÓW - STR. 14



Tropem Pana
Samochodzika, czyli
odkrywaj tajemnice

TYGODNIK REGIONÓW - STR. 16



Za wolność naszą i waszą
Ukraińcy apelują o pomoc dla żołnierzy
REGION - STR. 3

REKLAMA

0010743583

PRZYJMUJEMY ZAPISY NA ROK SZKOLNY 2023/2024 | SZKOŁY BEZPŁATNE I BEZ CZESNEGO

II Społeczna Szkoła Podstawowa w Słupsku

- pracujemy w małych grupach,
- dodatkowe lekcje języków obcych, zajęcia na pływalni,
- zapraszamy dzieci, niezależnie od przypisanego rejonu, do nauki w bezpłatnej, prywatnej szkole.

TO RODZICE DECYDUJĄ
O WYBORZE SZKOŁY.



Społeczne Liceum Ogólnokształcące w Słupsku

PROFILE:

- medialno-aktorski,
- turystyczny,
- psychologiczno-pedagogiczny,
- kosmetyczny (nowość),
- ogólnokształcący,
- językowy,
- mundurowy.



Społeczne Technikum w Słupsku

KIERUNKI:

- technik informatyk z cyfrową obróbką obrazu,
- technik mechanik z elementami rzecznictwa,
- technik technologii żywności z dietetyką.



YiLGH SiaiJli

TYDZIEŃ Z NASZĄ GAZETĄ

SOBOTA

• Nawarzyli piwa (złego) i wysadzili browar

PONIEDZIAŁEK

• Sportowy24: Mnóstwo piłki nożnej i innych sportów

WTOREK

• Strefa Biznesu: Turbina wiatrowa w każdym domu?

ŚRODA

• Strona Zdrowia: Syndrom Piotrusia Pana i Roszpunki

CZWARTEK

• Pod paragrafem: Policjantki sprzed wojny

PIĄTEK

• Puls i Tygodnik Regionów. Teksty ze znakiem jakości

ZAMÓW PRENUMERATĘ: tel. 94 3401114, mail prenumerata.gdp@polskapress.pl, na stronie prenumerata.gp24.pl

Nie możemy godzić się na osvajanie żadnych zachowań agresywnych

Joanna Krężelewska
Rozmowa

Z Włodzimierzem Wawrzynowskim, psychologiem klinicznym, biegłym sądownym, specjalistą w zakresie terapii uzależnień dzieci i młodzieży

Opowiem panu pewną historię. Pierwszy dzień ferii w Koszalinie. 11-letni chłopiec rozwiązał konflikt z rówieśnikami na boisku szkolnym, sięgając po nóż. Zranił 14-letniak w udo, o milimetry omijając tętnicę. Skończyło się na szwach, ale śmiało można powiedzieć, że cudem nie doszło do tragedii. Sprawa wywołała duże poruszenie. Pańskim zdaniem to sytuacja wyjątkowa? Ekstremum? Czy obserwuje pan więcej podobnych zdarzeń? Przede wszystkim proszę mi wybaczyć, ale nie mogę się odnieść do tego konkretnego zdarzenia, gdyż nie znam jego szczegółów. Ogólnie jednak obserwujemy, że obniża się granica wieku wszelkich patologicznych inicjacji. Mam na myśli zarówno spożywanie alkoholu, zażywanie narkotyków, jak też dopuszczanie się zachowań podszytych agresją. Również w literaturze podkreślany jest fakt nasilenia skali negatywnych zjawisk w okresie dorastania. Wielkim problemem, z którym mierzą się dziś np. Anglicy, jest liczba napaści z użyciem niebezpiecznego narzędzia, których sprawcami są właśnie dzieci i młodzież. Obserwujemy, że i w Polsce problem zaczyna narastać.

Behawiorysty stoją na stanowisku, że agresji uczymy się już od małości. Choćby przez obserwowanie innych. Inni naukowcy mówią o braku umiejętności wyrażania złych emocji w alternatywny, prospołeczny sposób. Jeszcze inni dowodzą, że stoi za tym kryzys rodziny i pedagogiki, brak opieki, niestabilność emocjonalna. Każdy przypadek należy rozpatrywać indywidualnie, czy też jest jakaś wspólna, nazwijmy to, płaszczyzna przyczyn?



Wawrzynowski: - Brakuje nam zdrowego kontaktu z bliskimi. Tej naszej bezpiecznej przystani

Zdecydowanie indywidualnie. Przykładem są zjawiska patologiczne, które występują w tak zwanych dobrych domach. Prowadziliśmy badania, które dowiodły, że w rodzinach wielodzietnych zachowań zabronionych dopuszczają się najczęściej najmłodsze dzieci. Rodzice, mówiąc kolokwialnie, odpuszczają właśnie im, tym najmłodszym. Nie bez znaczenia jest również czas pandemicznej izolacji. Po nim widzimy eksplozję negatywnych, skumulowanych emocji. Tak, ma pani rację, problem jest rzeczywiście wielopłaszczyznowy. Dzieciaki widzą, ile jest agresji w dorosłych. Obcuja z nią w intencjach. To przekłada się na agresję werbalną, później fizyczną. Ja zadałbym pytanie, w jakim celu 11-latek wychodzi z domu z nożem do tapet?

To poszukajmy wspólnie odpowiedzi na nie. Jaki może być powód?

Przede wszystkim to pewien model zachowań rówieśniczych. Sęk w tym, że jeśli rodzic nie złapie kontaktu z dzieckiem, takiego zdrowego, emocjonalnego kontaktu, do 10 czy 12 roku życia nie przekaze mu zasad i norm społecznych, to po 12 roku zadanio to przejmie grupa rówieśnicza. Musimy rozmawiać z dziećmi. Tłumaczyć im świat i siebie. Przecież złość to naturalna i ważna emocja. Musimy się nauczyć z nią radzić. Błędem jest ignorowanie

dziecka, niezauważanie jego potrzeb i druga skrajność - zawyżone oczekiwania, ciągłe upomnienia.

Jest jeszcze co najmniej jedna kwestia, na którą chciałabym zwrócić uwagę. Rozwojowa. Kora przedczołowa mózgu,

która pomaga w ograniczeniu zachowań impulsywnych

i odpowiada za podejmowanie decyzji, rozwija się najpóźniej. Nawet do 25 roku życia. Oczekujemy od dzieci, że będą hamować swoje zachowania, a one nie zawsze potrafią to zrobić.

To kwestia kontroli emocji. I dokładnie, dzieci i młodzież mają z tym wielki problem. Doświadczają tego nauczyciele, ale również wychowawcy w przedszkolach. Borykają się z ogromnymi trudnościami w pracy z impulsywnymi dziećmi.

A pedagog, psycholog w każdej szkole? To program ważny, ale gorzej z jego realizacją. Słyszałam, że zatrudniani są nawet studenci pierwszego roku psychologii, którzy zamiast pomóc, mogą zaszkodzić...

Tak może być specjalista. Zapotrzebowanie na nich jest ogromne. Efekt? Coś, co nazywam „szkółkami niedzielnymi”. Taka „szkółka” kształci pseudopsychologów i wprowadza na rynek pracy na przykład po licencjacji. Praca z dzieckiem z zaburzonym zachowaniem to wielka odpowiedzialność. Absolutnie nie wolno tego bagatelizować.

W efekcie agresor jest zagrożony odrzuceniem przez społeczeństwo i rówieśników, a przez to zahamowaniem rozwoju umiejętności interpersonalnych, zaniżonym obrazem własnej wartości, problemami z identyfikacją. W jaki więc sposób należy pracować z dzieckiem, które rozwiązuje problemy agresją?

To pytanie za dziesięć punktów! I w żaden sposób nie można odpowiedzieć na nie jednym zdaniem. Najważniejsze jest, by skorzystać

z pomocy specjalistów.

Po pierwsze trzeba wiedzieć, że psycholog czy psychoterapeuta musi nawiązać z dzieckiem kontakt. A im dziecko jest młodsze, tym więcej potrzeba na to czasu. Mało tego, równie ważny jest kontakt z rodzicami. I tutaj pojawia się kolejny warunek - rodzice muszą chcieć tej współpracy. Nawiązując do psychologów i pedagogów w szkołach - ich zadanie jest szczególnie trudne, bo muszą pokonać nieufność uczniów. Dzieci obawiają się upublicznienia swoich problemów. Dobrym rozwiązaniem jest grupowa terapia w klasie. Ale znów - to wymaga zatrudniania specjalistów. Ludzi z wiedzą i doświadczeniem.

A amerykański psycholog Roïto May nazwał nasze czasy wiekiem zaburzonej woli. To oznacza według niego uczuciowe otepienie, neutralność emocjonalną, wycofanie. Jego zdaniem życie w apatii wywołuje przemoc, a agresja jest destruktywną formą związków ze światem, realizacją „diabolińskiej potrzeby kontaktu”. Czy koszty rozwoju cywilizacji mogą nas spychać na granicę patologii?

Zdecydowanie. Brakuje nam zdrowego i emocjonalnego kontaktu z bliskimi. Tej naszej bezpiecznej przystani. Czy pamięta pani może koreański serial „Squid Game” (opowiada o udziale w pewnej grze - uczestnicy, by wygrać fortunę, muszą ukończyć zadania oparte na zabawach z dzieciństwa, a kto to po drodze odpadnie, ten ginie na miejscu - przyp. red.)?

Tak. Słyszałam też od kilku psychologów, w jaki sposób może on zaszkodzić rozwojowi społecznemu i emocjonalnemu młodych widzów. Obejrzałem jeden odcinek. To była tak ohydna rzecz, że dla mnie jest wykładnią tego, w jakim kierunku zmierza świat. To osvajanie zachowań agresywnych. Na to nie może być naszej zgody. ©

KALENDARIUM

17 LUTEGO URODZILI SIĘ

1887 Andre Maginot, francuski polityk, minister, urzędnik służby cywilnej, żołnierz. Najlepiej znany z zaangażowania w budowę francuskich fortyfikacji, znanych powszechnie, jako Linia Maginota, które powstały w latach 1929-1940 na wschodniej granicy.

1946

Maciej Englert, aktor, reżyser teatralny, od 1981 roku dyrektor Teatru Współczesnego w Warszawie. Twórca między innymi inscenizacji: „Największa świętość” Iona Druta, „Mistrz i Małgorzata” Michaiła Bułhakowa, „Tango” Sławomira Mrożka, „Wieczór Trzech Króli” Williama Szekspira i spektaklu „To idzie młodość”.

1963

Michael Jordan, amerykański koszykarz, gwiazda ligi NBA,

uznawany za najlepszego zawodnika wszech czasów. Zajął drugie miejsce, zabaseballistą Babę Ruthem w plebiscycie Associated Press na największych sportowców XX wieku.

ZMARLI

1600

W Rzymie za herezję został spalony na stosie Giordano Brno, włoski filozof, uważany za głównego przedstawiciela włoskiego humanizmu i renesansowej filozofii przyrody, obrońca teorii Mikołaja Kopernika. Bruno twierdził, iż gwiazdy na niebie są odległymi ciałami niebieskimi, takimi jak Słońce, otoczonymi przez swoje własne planety.

1673

Moliere, uważany za najwybitniejszego komediopisarza w historii literatury francuskiej. Spod jego pióra wyszły: „Świętoszek”, „Mizantrop”, „Don Juan”, „Skąpiec”,

ZDJĘCIE TYGODNIA



FOT. ADAM WOJCIK

ŚRODA

W Tychowie w powiecie białogardzkim samochód ciężarowy zderzył się z pociągiem relacji Ustka - Bielsko-Biała.

Pasażerowie, około 90 osób, zostali ewakuowani do podstawionych autobusów. Trzy osoby zgłosiły drobne urazy. W lokomotywie zakleszczony został maszynista, a w kabinie kierowca ciężarówki. Strażacy wydobyli mężczyzn i przekazali ratownikom medycznym.

Za wolność naszą i waszą. Pomóż żołnierzom z pierwsze) linii frontu

Joanna Boroń
Pomorze

W przededniu rocznicy rosyjskiej agresji członkowie Związku Ukraińców w Polsce z Koszalina apelują o wsparcie ukraińskiej brygady, której żołnierze walczą na froncie. Nosi ona imię generała Marko Bezruczki, który 100 lat temu ramię w ramię z Polakami walczył z bolszewikami

Chodzi o Wydzieloną Zmechanizowaną 110. Brygadę Sił Zbrojnych Ukrainy im. gen. Marko Bezruczki. Jej żołnierze walczą na pierwszej linii frontu, codziennie odpierając ataki Rosjan. Walczą w bardzo trudnych warunkach, w zimnie, w błocie, mając dużo rannych i zabitych.

- Ich sytuacja jest ekstremalnie trudna. Ze względu na ich bezpieczeństwo nie możemy jednak zdradzać żadnych szczegółów, który ściągęłyby

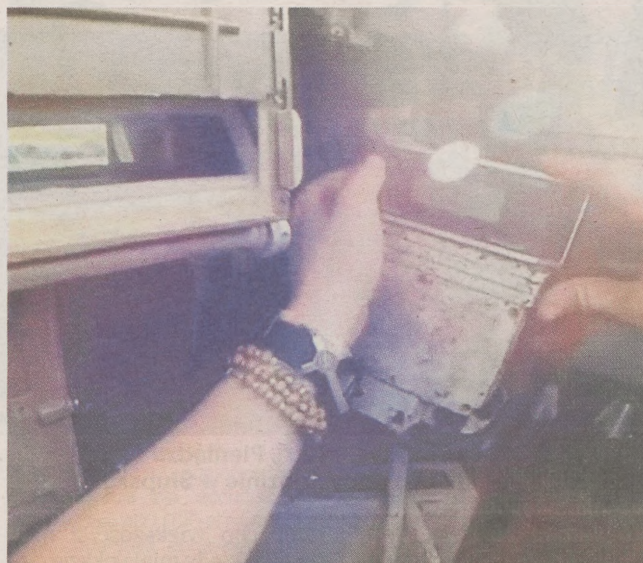
na nich dodatkowe niebezpieczeństwo - mówi Roman Biłaś, prezes koszalińskiego oddziału Związku Ukraińców w Polsce.

Ujawnia tylko, że biorą udział w najcięższych walkach w obwodzie donieckim i dysponują nowoczesnym sprzętem wojskowym, który trafia na Ukrainę z państw należących do NATO.

- Ale bardzo potrzebują innego sprzętu, takiego jak płaszcze maskujące, latarki do hełmów, czy zwykła bielizna termiczna - wylicza Biłaś.

Dodaje jeszcze, że dziś nie ma lepszego sposobu, by podziękować Ukrainie, która od roku walczy w pełnowymiarowej wojnie z Rosją, niż wsparcie tych, którzy przelewają krew na froncie.

- Adresaci tej naszej pomocowej akcji nie są przypadkowi. Bardzo ważny jest patron tej brygady, czyli generał Marko Bezruczko. Ponad 100 lat temu Wojsko Polskie wraz z żołnierzami Ukraińskiej Armii Ludo-



Stopklatka z filmu, który został nakręcony w jednym z wozów pancernych 111 Brygady Sił Zbrojnych Ukrainy

wej właśnie pod dowództwem gen. Marko Bezruczki zatrzymało w bitwach pod Zamościem i Warszawą nawałę armii bolszewickiej w jej pochodzie na podbój Polski i Europy.

- Historia lubi się powtarzać. Dlatego dziś w imię solidarności wyrażonej hasłem „Za wolność naszą i waszą” udzielmy wsparcia Ukrainie, doposażając żołnierzy, którzy walczą

pod sztandarem z nazwiskiem generała Bezmczko - podkreśla Biłaś. - Generał to bohater obu naszych narodów. A wojna, która się właśnie toczy to nasza wspólna wojna. Ewentualna klęska Ukrainy byłaby też klęską Polski. Dziś to Ukraińcy bronią nas przed imperialnymi zapędami Purina.

W ciągu ostatniego roku za pośrednictwem koszalińskiego oddziału Związku Ukraińców w Polsce na konto ukraińskiej armii trafiło ponad 300 tysięcy złotych. Niestety, końca tej okrutnej wojny nie widać, a żołnierze na pierwszej linii frontu, by skutecznie walczyć z brutalnym, agresorem potrzebują realnego wsparcia.

Pieniądze można wpłacać na konto Związku Ukraińców w Polsce z dopiskiem „Marko Bezruczko”: Związek Ukraińców w Polsce Zarząd Główny, ul. Kościeliska 7, 03-614 Warszawa, konto PLN - PL 91 160 2202 0000 0005 1892 0357, konto EURO - PL 03 1160 2202

0000 0005 1909 3922, konto USD - PL 56 1160 2202 0000 000519094617.

General

Marko Bezruczko w lutym 1920 r. został dowódcą 6. Siczowej Dywizji Strzelców, która weszła w skład polskiej 3. Armii

1 wzięła udział w wyprawie kijowskiej. 28 sierpnia 1920 r. wtedy pułkownik Bezruczko objął dowództwo obrony Zamościa przed napierającą od strony Lwowa konarmią Budionnego. Skuteczna obrona Zamościa pozwoliła polskim jednostkom na zamknięcie oddziałów bolszewickich w kotle i pokonanie ich w słynnej bitwie kawaleryjskiej pod Komarowem. Po zakończeniu działań wojennych Bezruczko pozostał na emigracji w Polsce, gdzie zmarł 10 lutego 1944. Jego grób znajduje się na cmentarzu prawosławnym na warszawskiej Woli. Ma swoje upamiętnienia w Polsce, m.in. w Koszalinie oraz Gdańsku Olsztynie są skwery jego imienia. ©R

MATERIAŁ INFORMACYJNY VELOBANK

0010737214

VeloBank pomoże w zarządzaniu domowym budżetem

Rozmowa z Adrianem Adamowiczem, Członkiem Zarządu ds. bankowości detalicznej i korporacyjnej VeloBanku.



VeloBank wprowadził właśnie przyjazne dla budżetu domowego rozwiązanie pozwalające na rozłożeniu kwoty rachunków za gaz w ciągu roku. Jak to działa?

Ofertę Velol<omfort przygotowaliśmy z myślą o osobach, które chcą mieć lepszą kontrolę nad finansami domowymi i cenią swój czas. Rozumiemy, jak ważna jest przewidywalność wydatków, tymczasem mogą ją utrudnić sezonowe wahania wysokości rachunków, np. za gaz. W zimie są one dużo wyższe, więc trudniej o finansową równowagę. Jako bank chcemy w takich sytuacjach wspierać naszych klientów. Dlatego rozpoczęliśmy partnerstwo z największym

dostawcą gazu w Polsce i przygotowaliśmy ofertę Velol<omfort, pozwalającą rozłożyć płatności za rachunki na równe, stałe spłaty w ciągu całego roku, bez żadnych dodatkowych opłat. Regulujemy w imieniu klienta na bieżąco rachunki za gaz, a on płaci co miesiąc tę samą stawkę za jego dostawę. Z Velol<omfortem znika więc problem dużego obciążenia budżetu domowego, gdy nadchodzą chłodniejsze dni i rosną rachunki.

A skąd komfort w nazwie? Czy chodzi o komfort finansowy?

To odpowiedź na jeden z większych obecnych problemów, czyli niestający brak... czasu. VeloKomfort to nie

tylko rozwiązanie ułatwiające zarządzanie domowym budżetem, ale też po prostu wygodny sposób na płacenie rachunków. Nie musimy martwić się o sezonowe wahania opłat, bo faktura za gaz będzie regulowana automatycznie przez VeloBank. Wystarczy, że będziemy posiadali środki na rachunku osobistym, z którego VeloBank co miesiąc pobierze ustaloną kwotę. Takie podejście, czyli myślenie o wygodzie naszych klientów, to element tego, co nazywamy „Światem bardziej Velo” - w którym bankowanie ułatwia codzienność.

Co wyróżnia ofertę VeloBanku?

W naszej bankowości łączymy nowoczesne rozwiązania z myśleniem o indywidualnych potrzebach naszych klientów. Dzięki temu dajemy im realne wsparcie na co dzień. Jednym z elementów tego podejścia jest nawiązywanie nowych partnerstw z innymi firmami, które dają naszym klientom realne korzyści i ułatwiają korzystanie z usług finansowych. Chcemy się tym wyróżnić na bankowym rynku i pokazać, że warto mieć konto właśnie u nas. Nie tylko dlatego, że mamy dobre warunki, ale też oferujemy więcej niż dostęp do tradycyjnych produktów finansowych. Doskonałym przykładem jest właśnie oferta VeloKomfort, która od strony formalnej funkcjonuje jak prosty, a przede wszystkim darmowy, bo nieobarczony

żadnymi kosztami kredyt odnawialny zRRSO 0%.

Kto będzie mógł skorzystać z VeloKomfort?

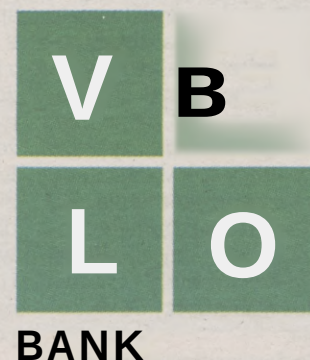
To oferta dla każdego indywidualnego klienta PGNiG OD, który korzysta z dostaw gazu przynajmniej od roku i posiada jedną zawartą umowę na dostarczanie gazu w ramach jednego numeru klienta. W najbliższym czasie z oferty będą mogli skorzystać także klienci, którzy nie mają zaległości w płatności faktur za gaz dłuższych niż 30 dni. Do skorzystania z VeloKomfort potrzebne jest również posiadanie lub założenie konta w VeloBanku oraz dostęp do bankowości elektronicznej. Co istotne, w okresie obowiązywania umowy VeloKomfort opłata za prowadzenie konta w banku wynosi 0 zł, niezależnie od posiadanego rodzaju konta. W celu skorzystania z tego rozwiązania konieczne jest wyrażenie niezbędnych zgód, które umożliwią bankowi przygotowanie oferty, a następnie jej realizację. Należy oczywiście pamiętać, że udzielenie kredytu jest zależne od zdolności kredytowej klienta.

A jak można rozpocząć korzystanie z tego rozwiązania?

Samo złożenie wniosku o VeloKomfort jest proste. Wszystko załatwimy za pośrednictwem strony interneto-

wej banku, w tym bankowości internetowej i mobilnej, gdzie później będziemy mieli także podgląd naszych płatności za faktury. Wysokość stałej miesięcznej spłaty będzie ustalona na samym początku, m.in. na podstawie faktur za gaz z ostatnich 12 miesięcy.

Chętnych do zapoznania się ze szczegółami oferty zapraszam na naszą stronę internetową velobank.pl. Tam znaleźć można szczegółowe warunki konieczne do skorzystania z oferty oraz regulamin. Zachęcam też do kontaktowania się z nami. Nasi doradcy chętnie opowiedzą o Velol<omforcie oraz o innych ciekawych produktach i usługach.



VeloBank - VeloBank S.A. z siedzibą w Warszawie
PGNiG OD • PGNiG Obrót Detaliczny Sp. z o.o.
z siedzibą w Warszawie

Pociąg Marzeń zabierze podopiecznych domów dziecka na wakacje

Wojciech Lesner
Region

Ponad 16 tysięcy złotych udało się zebrać w kolejnej edycji akcji charytatywnej organizowanej przez „Głos”. Zebrana kwota zostanie przeznaczona na organizację wakacyjnych wyjazdów dla dzieci i młodzieży ze słupskich domów dziecka. Darczyńcami są firmy z regionu.

Założeniem Pociągu Marzeń jest wspólna - redakcji „Głosu” i reklamodawców z regionu - pomoc dzieciom z ośrodków socjalizacyjnych. Wspólnie chcemy sprawić, by wychowankowie tych placówek czerpali z życia jak najwięcej, a pobyt w ośrodkach był możliwie jak najkorzystniejszy i przyjazny dla ich rozwoju. Poszukujemy partnerów reklamowych, a połowę dochodu z emisji reklam przeznaczamy dla dzieci.

Pociąg Marzeń wyruszył w charytatywną podróż po regionie już po raz czwarty, po drodze zabierając z kolejnych stacji firmy, które zdecy-



W tegorocznej edycji Pociągu Marzeń zebraliśmy 16 tys. 742 zł. Pieniądze przekazaliśmy kierownictwu Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie w Słupsku

owały się wesprzeć akcję. Cel był jeden: nieść pomoc potrzebującym.

W tej edycji, wraz z partnerami, pieniądze zbieraliśmy, by wesprzeć placówki opiekuńczo-wychowawcze Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie w Słupsku. Udało się pozyskać niemałą kwotę, a czek opiewający na 16 tys. 742 zł został prze-

kazany przez redakcję „Głosu” dyrekcji i pracownikom MOPR w Słupsku.

Zebrana kwota umożliwi sfinansowanie wakacyjnych wyjazdów, z których skorzysta ponad 30 dzieci przebywających w placówkach opiekuńczo-wychowawczych prowadzonych przez MOPR. Dla najmłodszych będzie to istne spełnienie ma-

rzeń, bo większość z nich rzadko kiedy miała okazję cieszyć się dłuższym, zorganizowanym wypoczynkiem.

Będą tobyćmoże kolonie tematyczne, zgodne z ich zainteresowaniami. Nasi podopieczni na pewno będą współuczestniczyć w wyborze formy wypoczynku - zapewnia Marcin Treder, dyrektor MOPR w Słupsku.

- Dzieciaki cały czas wspominają ubiegłoroczny wyjazd, który udało się zorganizować dzięki akcji Pociąg Marzeń. Pojechały, co prawda nie pociągiem, tylko autokarem, do Energylandii, spełniając swoje marzenie.

Treder podkreśla, że przekazana kwota jest bardzo znaczącym wsparciem dla instytucji, którą kieruje.

- Zdarzają się indywidualne wpłaty od różnych instytucji, nawet po kilka tysięcy złotych, ale dzisiaj mówimy o 16 tys. zł. Dla nas jest to bardzo istotny zastrzyk finansowy - mówi.

W trzech placówkach opiekuńczo-wychowawczych typu socjalizacyjnego w Słupsku znajdują się miejsca dla 34 dzieci. Głównym celem placówek jest zapewnienie opieki podopiecznym oraz praca z ich rodzinami, by najmłodszy mieli w przyszłości możliwość powrotu do swoich domów.

- Minęły już czasy domów dziecka molochów, które miały charakter bardziej internatów niż placówek, które zapewniają rodzinne, przyjazne warunki - zaznacza Treder.

Podopieczni ze słupskich placówek opiekuńczo-wychowawczych chodzą do szkoły, a po lekcjach mają możliwość rozwijać swoje zainteresowania. Biorą udział w zajęciach sportowych, pielęgnują swoje talenty plastyczne czy wokalne, mają zapewniane wyjścia na basen i do parku. Wakacyjny wyjazd będzie świetnym uzupełnieniem tych wszystkich aktywności.

Mamy nadzieję, że wkrótce uda nam się wyruszyć w następną niezwykłą podróż, by spełniać kolejne marzenia. Do zobaczenia!

©®

POMOGLI NAM

W Pociągu Marzeń uczestniczyły firmy:

PGK Słupsk, Sta ko, Emka, DZP Invest Kiereccy, Viscon Group Poland, Nord Express, Worthington Industries, Mówi, Dolina Dobra, Polipol, eWin-dows, Perła, Mirex.

Ludzie potrafią być podli - okradli pogorzalców

Sylwia Lis
Słupsk

Miesiąc temu kilka rodzin kamienicy przy ul. Tuwima 2 w wyniku pożaru musiało opuścić swoje mieszkania i szukać schronienia u rodzin lub przyjaciół. Właśnie dowiedzieli się, że złodzieje ogołocili je ze wszystkiego, co było cenne. Urzędnicy mówią, że zabezpieczyli budynek.

Pożar kamienicy przy ul. Tuwima 2 wybuchł w nocy 16 stycznia. Z płonącego budynku ludzie uciekali dosłownie w tym, co mieli na sobie. Część osób ewakuowali strażacy. Dogaszanie pożaru trwało wiele godzin. Mieszkania zostały poważnie zniszczone, a stropy zalane wodą podczas akcji gaśniczej. Straty są olbrzymie. I wciąż nie wiadomo, czy pogorzalcy wrócą do swoich mieszkań. Biegli przygotowują ekspertyzę, która ma dać odpowiedź, czy kamienica, wpisana do ewidencji zabytków, nadaje się do remontu, czy do wyburzenia.

Na domiar złego kamienicę upatrzyli sobie złodzieje. Bez względu na ludzi pozabawieni empatii wykorzystali nieobecność mieszkańców i ogołocili



Mieszkańcy z Tuwima 2 przed swoją kamienicą

mieszkania ze wszystkiego, co w nich pozostało.

- Płakać mi się chce! - mówi jedna z lokatorek, która w tej sprawie skontaktowała się z „Głosem”. - Drzwi wywalili z futryną, zabrali wszystko, co zostało, sprzęt AGD, pościelenie, garnki i moją biżuterię. Wiem, że u sąsiada jest tak samo. W całej kamienicy robili, co chcieli. Żal serce ścisza. My straciliśmy dach nad głową, tacy bandyci wykorzystali naszą tragedię i chcą się jeszcze na tym wzbogacić. To niepojęte, jak ludzie potrafią być podli.

Po pożarze mieszkańcy nie mogli wejść do swoich lokali, gdyż nadzór budowlany wydał zakaz użytkowania budynku do czasu zakończenia eksper-

tyz, czy obiekt nadaje się do użytku.

Grzegorz Kubanek, dyrektor techniczny w Przedsiębiorstwie Gospodarki Mieszkaniowej w Słupsku, współczuje lokatorom i twierdzi, że kamienica tuż po pożarze była zabezpieczona przed wejściem obcych.

- Tuż po tragedii przystąpiliśmy do zabezpieczenia budynku - zapewnia. - Wstawiona została brama, na której zawisły dwie duże klódki. Miała ona uniemożliwić wejście do kamienicy i na dziedziniec. Na klatkach schodowych zostały zamontowane metalowe sztaby. Mieszkania były zamknięte przez właścicieli.

Kubanek spekuluje, że złodzieje znaleźli inny sposób i do-

stali się do kamienicy z sąsiedniej posesji.

- Przedwczo-raz też byłem na oględzinach w kamienicy i podjęliśmy decyzję, aby w bezpieczny sposób do środka wpuścić lokatorów, żeby mogli zabrać rzeczy, które tam jeszcze zostały. O kradzieży i włamaniu została powiadomiona policja.

Komenda Miejska Policji w Słupsku potwierdza zgłoszenie.

- Pod ten adres skierowana została grupa dochodzeniowośledcza, która wykonała oględziny miejsca zdarzenia - zapewnia mł. asp. Michał Sobiesiak. - Policjanci ustalają również, czy zainstalowane w pobliżu monitoringu pracowały w momencie zdarzenia oraz czy zarejestrowały ewentualnych sprawców.

Co będzie dalej z pogorzalcami? Na razie mieszkają u rodzin lub przyjaciół. To czy wrócą do swoich mieszkań, zależy od ekspertyzy nadzoru budowlanego, która ma być gotowa do końca lutego.

Co w przypadku, gdy konieczna będzie rozbiórka budynku? Na razie władze miasta nie podjęły decyzji, czekają na ekspertyzę. Kimienica przy ul. Tuwima 2 jest wspólnotą mieszkaniową.

©®

Ze Słupska wysłali ••• 35,2 miliarda złotych

Wojciech Lesner
Słupsk

W naszym oddziale ZUS działa Centrum Obsługi Płatności Jedyne takie miejsce w Polsce, które realizuje wypłaty 500plus, 300plus czy bonu turystycznego.

Centrum Obsługi Płatności w Słupsku powstało w 2020 roku. W jego skład wchodzi dziewięciu wykwalifikowanych specjalistów. Pracownicy COP zrealizowali już ponad 42,3 miliona przelewów na kwotę 35,2 miliardów złotych.

- Początkowo głównym zadaniem COP była obsługa płatności w ramach programu Polski Bon Turystyczny. W tym czasie pracownicy ze Słupska wysłali do podmiotów turystycznych prawie 795 tysięcy przelewów na łączną kwotę po-

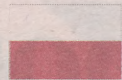
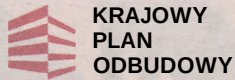
nad 2,9 miliarda złotych. Informowali również telefonicznie podmioty turystyczne o zablokowaniu rachunku bankowego i zapewniali pomoc oraz wsparcie w zakresie aktualizacji rachunku, żeby szybko dotarł przelew za zrealizowane płatności - informuje Krzysztof Cieszyński z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych województwa pomorskiego.

W 2021 roku zakres zadań COP został znacznie poszerzony - miało realizować także płatności na wyprawki szkolne z programu „Dobry start” oraz odpowiadać za wypłaty z programów 500 plus czy rodzinnego kapitału opiekuńczego. COP zaczął zajmować się również obsługą dofinansowań żłobków, jak i świadczeniami na rzecz rodzin uchodźców z Ukrainy.

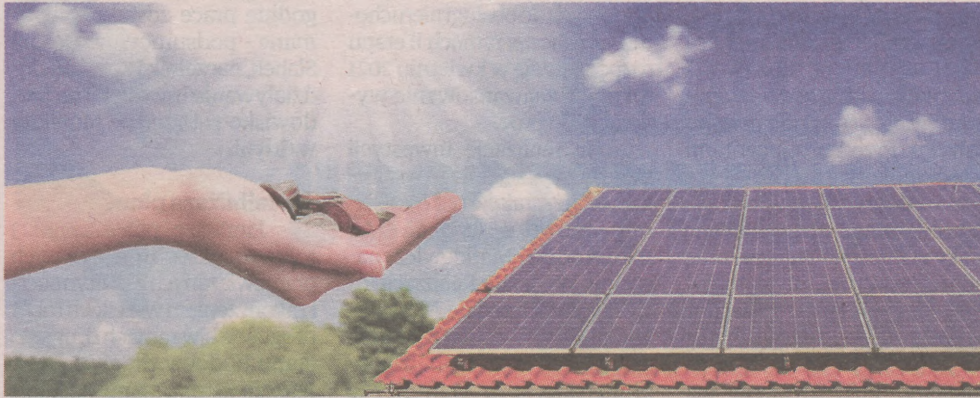
©®



Oddział ZUS w Słupsku

Rzeczpospolita
PolskaSfinansowane przez
Unię Europejską
NextGenerationEU

Jak zmniejszyć rachunki za ogrzewanie w domu jednorodzinnym?



Wysokie rachunki za ogrzewanie najczęściej związane są z niewłaściwą izolacją budynków oraz przestarzałymi systemami grzewczymi. W perspektywie wzrostu cen za energię zmniejszenie zużycia ciepła staje się dla wielu rodzin kluczowe. Dowiedz się, w jaki sposób ograniczyć wydatki na ogrzewanie z programem „Czyste Powietrze”!

Co mogę zrobić, żeby płacić mniej za ogrzewanie?

Jednym ze sposobów na zmniejszenie kosztów ogrzewania jest oszczędzanie energii cieplnej przez wdrożenie właściwych nawyków oraz obniżenie temperatury panującej w domu. Choć taka strategia przyniesie oczywiście pewne korzyści, spowoduje zmniejszenie zużycia ciepła tylko do pewnego progu. Dlatego żeby naprawdę obniżyć koszty energii cieplnej, trzeba ustalić prawdziwą przyczynę problemu, a następnie ją usunąć.

Jeśli więc Twoje rachunki są wysokie, a dom niewłaściwie zabezpieczony przed utratą ciepła, zdecyduj się w pierwszej kolejności na audyt energetyczny. Takie badanie przeprowadzone przez specjalistę pozwoli na precyzyjne ustalenie działań, które należy podjąć, żeby zmniejszyć zużycie ciepła oraz zapobiec jego utracie, w konsekwencji obniżając koszty ponoszone na ogrzewanie.

Uwaga: audyt energetyczny jest dofinansowywany w ramach programu „Czyste Powietrze”. Nie ponosisz całości kosztów za jego przeprowadzenie!

Program „Czyste Powietrze” w nowej odsłonie od 2023 r.

Wiedząc, jakie działania musisz podjąć, żeby ograniczyć zużycie energii w twoim domu, zapoznaj się z rządowym programem „Czyste Powietrze”, który od początku 2023 r. uległ zmianom korzystnym dla beneficjentów.

W ramach programu „Czyste Powietrze” realizowanego przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (NFOŚiGW), we współpracy z wo-

jewódzkimi funduszami ochrony środowiska i gospodarki wodnej (wfośgiw), możesz uzyskać dofinansowanie (bezzwrotną pomoc finansową) przeznaczone na szereg działań, których efektem jest zmniejszenie zużycia energii cieplnej, obniżenie rachunków za ciepło i poprawa jakości powietrza.

Na co mogę uzyskać dofinansowanie?

Dofinansowanie z programu „Czyste Powietrze” jest przeznaczone na konkretne działania związane z jednej strony z ograniczeniem zużycia energii, a z drugiej z polepszeniem jakości powietrza. Pozyskane pieniądze możesz więc wykorzystać na:

- audyt energetyczny,
 - ocieplenie ścian, stropów i podłóg,
 - wymianę stolarki drzwiowej i okiennej (okna, drzwi, brama garażowa),
 - wymianę starego pieca na paliwo stałe (tzw. „kopciucha”) na ekonomiczne i nowoczesne źródło ciepła (m.in. pompa ciepła, ogrzewanie elektryczne, kocioł gazowy, kocioł na pellet drzewny) lub podłączenie do sieci ciepłowniczej,
 - instalację centralnego ogrzewania (CO) i ciepłej wody użytkowej (CWU),
 - wentylację mechaniczną z odzyskiem ciepła,
 - mikroinstalację fotowoltaiczną.
- Warto podkreślić, że o dofinansowanie na ocieplenie budynku możesz się ubiegać również wówczas, jeśli wymienileś już „kopciucha” na nowe źródło ciepła.

Na jaką kwotę dofinansowania mogę liczyć?

Kwoty dofinansowania są zależne od progu dochodowego. W zależności od przeciętnego miesięcznego dochodu, w przeliczeniu na członka gospodarstwa domowego wnioskodawcy (potwierzonego zaświadczeniem o dochodach wydawanym przez gminy) możesz uzyskać dotację w wysokości:

- do **135 000 zł** (plus dodatkowe dofinansowanie na audyt ener-

getyczny w kwocie do 1 200 zł) w najwyższym poziomie dofinansowania dla dochodu nie wyższego niż 1090 zł na członka gospodarstwa domowego wieloosobowego i 1 526 zł w gospodarstwie domowym jednoosobowym,

- do **99 000 zł** w podwyższonym poziomie dofinansowania (plus dodatkowe dofinansowanie na audyt energetyczny w kwocie do 1 200 zł) dla dochodu nie wyższego niż 1 894 zł na członka gospodarstwa domowego wieloosobowego i 2 651 zł w gospodarstwie domowym jednoosobowym.

Jeśli dochód w przeliczeniu na członka Twojego gospodarstwa domowego jest wyższy, możesz skorzystać z podstawowego poziomu dofinansowania pod warunkiem, że Twój dochód roczny (bez uwzględniania członków gospodarstwa domowego) nie przekracza 135 000 zł, możesz otrzymać dotację w wysokości do **66000zł** (plus dodatkowe dofinansowanie na audyt energetyczny w kwocie do 1200 zł).

Jak pozyskać pieniądze na wkład własny?

Dofinansowanie na przeprowadzenie inwestycji w ramach programu „Czyste Powietrze” to kwota znaczna, jednak nie pokrywa kosztów w całości. Nie mając środków własnych na termomodernizację budynku, możesz ubiegać się o bezpieczny kredyt na dobrych warunkach w jednym z banków - partnerów NFOŚiGW. Ich aktualna lista znajduje się na stronie czyste-powietrze.gov.pl. Kredyty bankowe w ramach programu „Czyste Powietrze” dostępne są dla beneficjentów podstawowego i podwyższonego poziomu dofinansowania. Po przyznaniu kredytu bank uruchamia środki na inwestycję, a dotacja pozyskana, z programu „Czyste Powietrze” wypłacona przez NFOŚiGW bezpośrednio bankowi zmniejsza Twoje zadłużenie.

Wniosek o prefinansowanie - pieniądze przed rozpoczęciem inwestycji

PROGRAM CZYSTE POWIETRZE

CEL PROGRAMU

Poprawa jakości powietrza oraz zmniejszenie emisji gazów cieplarnianych poprzez wymianę źródeł ciepła i poprawę efektywności energetycznej budynków mieszkalnych jednorodzinnych.

OKRES WDRAŻANIA PROGRAMU

2018 r. do 31 XII 2027 r. (podpisywanie umów o dofinansowanie)
do 30 IX 2029 r. (wyłaskawienie środków)

BUDŻET PROGRAMU

103
MILIARDY ZŁ

Jeśli ubiegasz się o dofinansowanie na podwyższonym lub najwyższym poziomie, możesz wnioskować o prefinansowanie. Potrzebujesz do tego umowy zawartej z wykonawcą, którą załączasz do wniosku.

W ramach prefinansowania 50% dotacji w formie zaliczki wypłacane jest przez wfośgiw zaraz po pozytywnym rozpatrzeniu wniosku i zawarciu umowy o dofinansowanie, na początku inwestycji, a 50% - po jej zakończeniu i złożeniu wniosku o płatność.

Jak złożyć wniosek o dotację krok po kroku?

Wniosek o dotację można złożyć w formie elektronicznej lub papierowej. Zarówno w jednym, jak i drugim przypadku procedura nie jest skomplikowana i przebiega podobnie.

KROK 1. Oceń potrzeby swojego domu. możesz zlecić przeprowadzenie audytu energetycznego (audyt jest obowiązkowy w przypadku wnioskowania o kompleksową termomodernizację) po ustaleniu zakresu inwestycji określisz zakres dotacji, o którą wnioskujesz.

KROK 2. Zgromadź wszystkie niezbędne dokumenty

Jeśli budynek należy tylko do Ciebie, a wkład własny finansujesz wyłącznie ze swoich środków i nie przysługuje Ci prawo do skorzystania z dofinansowania o podwyższonym lub najwyższym poziomie, będzie to wyłącznie dokument potwierdzający prawo do budynku.

W innych przypadkach może być dodatkowo wymagana:

- zgoda właściciela/współwłaściciela budynku na realizację przedsięwzięcia,
- zaświadczenie o dochodach wydane przez gminę, w której mieszkasz (jeśli ubiegasz się o podwyższony lub najwyższy poziom dofinansowania),
- zgoda współmałżonka na zaciągnięcie zobowiązań w ramach umowy o dofinansowanie,
- umowa z wykonawcą (jeśli ubiegasz się o prefinansowanie).

KROK 3. Złóż wniosek o dofinansowanie

Masz do wyboru 3 rodzaje wniosku o dofinansowanie, w zależności od Twojej sytuacji.

1. W formie dotacji.
 2. W formie dotacji z prefinansowaniem.
 3. W formie dotacji przeznaczonej na spłatę kredytu bankowego.
- W dwóch pierwszych przypadkach wniosek składasz na jeden z 3 możliwych sposobów-.

- elektronicznie, korzystając z portalu www.gov.pl i systemu GWD (system przeznaczony do składania wniosków): gwd.nfosigw.gov.pl,
 - w formie papierowej, składając osobiście lub wysyłając pocztą wydrukowany i podpisany wniosek o dofinansowanie, wcześniej wypełniony i przekazany wraz z załącznikami w systemie GWD: gwd.nfosigw.gov.pl,
 - w formie papierowej w gminnym punkcie konsultacyjno-informacyjnym również po wcześniejszym wypełnieniu i przekazaniu go wraz z załącznikami w systemie GWD.
- jeśli zamierzasz złożyć wniosek w formie dotacji przeznaczonej na spłatę kredytu bankowego, robisz to w okienku banku, jednocześnie wnioskując o kredyt.

KROK 4. Umowa o dofinansowanie

Twój wniosek staje się umową o dofinansowanie po jego pozytywnym rozpatrzeniu przez wfośgiw, zostaniesz o tym poinformowany pisemnie lub jeżeli wyraziłeś zgodę na doręczenia elektroniczne e-mailowo.

KROK 5. Zrealizuj inwestycję i złóż wnioski o płatność

Poza prefinansowaniem dofinansowanie wypłacane jest po zrealizowaniu inwestycji, którą można podzielić maksymalnie na trzy wnioski o płatność (pięć w najwyższym poziomie dofinansowania).

Ile mogę zaoszczędzić, dokonując modernizacji budynku?

Realne oszczędności na rachunkach za energię ciepłą zależą oczywiście od konkretnego budynku, a także zwyczajów i oczekiwań jego użytkowników w zakresie komfortu cieplnego. W każdym przypadku są znaczące i mogą wynosić 20,40, a nawet 85% dotychczasowych kosztów.

Narodowy Fundusz
Ochrony Środowiska
i Gospodarki WodnejMinisterstwo
Klimatu i Środowiska

Elbląg ma morski potencjał

Witold Chrzanowski
Pomorz

Przekop Mierzei Wiślanej ma bardzo długą historię. Jako pierwsi planowali go jeszcze w średniowieczu Krzyżacy. Myślał o nim także król Stefan Batory...

W czasach nam bliższych inwestycję chcieli przeprowadzić Niemcy, a potem Eugeniusz Kwiatkowski, przedwojenny wicepremier, który przez trzy lata - do 1948 roku - był Delegatem Rządu do spraw Wybrzeża. Ostatecznie do przekopu doszło w czasie „drugich rządów” Prawa i Sprawiedliwości. Co ciekawe, zrealizowano go w miejscu, w którym chcieli tego dokonać wszyscy wymienieni wyżej, niedoszli, inwestorzy - w Nowym Świecie. Nazwa tego miejsca jest symboliczna...

W rocznicę sowieckiej agresji

Nie tylko zresztą ona. Otwarcie przekopu Mierzei Wiślanej dokonano w ubiegłym roku, dokładnie 17 września, w 83. rocznicę sowieckiej agresji na Polskę. Współczesna Rosja

Putina jest prawnym (o ile można tu mówić o jakimkolwiek prawie) i mentalnym spadkobiercą ZSRR. Przekop zaś jest kolejnym działaniem uniezależniającym gospodarczo, i nie tylko, Polskę od wschodniej satrapy. Północno-wschodnia część naszego kraju zyskała wolny dostęp do otwartego morza!

Jak informuje wiceminister Andrzej Śliwka z resortu aktywów państwowych, od otwarcia drogi wodnej przez Mierzę Wiślaną do połowy grudnia 2022 roku tę trasę pokonało 467 jednostek pływających, m.in. ze Szwecji, Francji, Norwegii, Niemiec. To bardzo dobry wynik, biorąc pod uwagę ostateczne ukończenie dopiero pierwszego etapu prac. Całość inwestycji zostanie ukończona w tym roku. Wtedy też, po pogłębieniu toru wodnego na rzece Elbląg, otworzą się maksymalne możliwości rozwoju portu morskiego w Elblągu. Rząd Prawa i Sprawiedliwości zadeklarował jego wsparcie kwotą 100 mln zł, ale, jak uważa wiceminister Śliwka, władze samorządowe wciąż zwlekają z podjęciem decyzji,

ktró dałaby impuls do rozwoju miasta i regionu.

3,5 min ton przeładunków rocznie

Według planów rządowych i opinii specjalistów Elbląg ma szansę stać się czwartym portem Rzeczypospolitej - po Szczecinie, Świnoujściu, Gdyni i Gdańsku.

- Przy wykorzystaniu wszystkich możliwości wiążących się z przekopem Mierzei, w elbląskim porcie będzie można przeładowywać nawet 3,5 mln ton towarów - uważa Arkadiusz Zgliński, dyrektor portu, przypominając, że po roku 2023 do elbląskich nabrzeży będą mogły wpływać statki o pełnych parametrach nawigacyjnych - o długości 100 metrów, szerokości do 20 metrów i zanurzeniu 4,5 metra. Ekspert uważa, że nawet 20 proc. statków handlowych obsługiwanych przez port w Gdańsku mogłoby korzystać z portu morskiego w Elblągu.

Dyrekcja portu jest już po rozmowach z duńskim portem morskim w Vordingborg. Współpraca z Duńczykami otwiera listę potencjalnych kontrahentów elbląskiego portu.

- W 2019 roku w „Programie rozwoju polskich portów morskich do 2030 roku” rząd wskazywał, że port w Elblągu wyróżnia się na tle swoich odpowiedników, ze względu na potencjał przeładunkowo-składowy.

Przekop Mierzei Wiślanej pozwoli uwolnić te możliwości i sprawi, że Elbląg będzie stanowił okno na porty północnego Bałtyku. Przed producentami z regionu otworzą się nowe rynki zbytu. To przełoży się na powstawanie nowych miejsc pracy w mieście i regionie oraz zainteresowanie inwestorów tym regionem. Liczę również, że współpracą z portem w Elblągu zainteresują się spółki Skarbu Państwa. Rozmawiałem już na ten temat z PKN Orlen, PKP, Grupą Azoty oraz Krajową Gmpą Spożywcą - powiedział wiceminister Andrzej Śliwka.

Coraz bliżej końca

Jak już wspomnieliśmy, otwarcie przekopu to zaledwie część budowy 23-kilometrowej drogi wodnej, łączącej Zalew Wiślany z Zatoką Gdańską i dalej z Elblągiem. Kanał Żeglugowy wraz z towarzyszącą mu infrastrukturą oraz sztuczną Wyspą Estyjską na Zalewie Wiślanym to pierwszy etap, jaki został zrealizowany przez Urząd Morski w Gdyni w ramach programu wieloletniego. Trwają prace związane z kolejnymi etapami.

- Z samego Kanału Żeglugowego, od jego otwarcia, skorzystało około pół tysiąca jednostek, w przeważającej większości o mniejszym zanurzeniu z uwagi na prace prowadzone na rzece Elbląg i Zalewie Wiślanym. Z Kanału korzystają również jednostki robocze, zaangażowane w kolejne etapy budowy. Zgodnie z przyjętymi założeniami, żegluga na tym akwenie osiągnie docelowe parametry po zakończeniu całej inwestycji - informuje Marek Grabarczyk, wiceminister infrastruktury.

WII etapie na rzece Elbląg przebudowywany jest tor wodny na odcinku o długości około 10,4 km. Celem jest uzyskanie 60 m szerokości narzece, a w rejonie miejscowości Nowakowo 40 m (mierzonej w dnie). Brzegi wzdłuż rzeki Elbląg zostaną obudowane konstrukcją hydrotechniczną. W celu ułatwienia dostępu do rzeki, wybudowane zostaną dwie przystanie niskie wraz ze ślipem do wodowania jednostek.

Etap II obejmuje również przebudowę staw nawigacyjnych oraz budowę nowego, najdłuższego, ponad stumetrowego mostu obrotowego w miejscowości Nowakowo, w odległości ok. 650 m w kierunku południowym od istniejącego mostu pon-

tonowego. Wraz z budową nowej przeprawy mostowej, zaprojektowana została również budowa nowego odcinka drogi powiatowej, wzdłuż zachodniego brzegu rzeki Elbląg oraz dróg dojazdowych do obsługi nieruchomości. Prace w ramach II etapu rozpoczęły się w kwietniu 2021 roku. Ich zaawansowanie wynosi ok. 80 proc.

- Na realizację inwestycji składają się działania ze wszystkich branż, brakuje tylko kolejowej - mówił w styczniu tego roku Andrzej Małkiewicz, naczelnik Wydziału Realizacji Inwestycji w Urzędzie Morskim w Gdyni. - W ramach branży drogowej rozpoczęto roboty brukarskie, a w Nowakowie trwa wytwarzanie konstrukcji stalowej ustroju nośnego mostu wraz z zabezpieczeniem antykorozyjnym. Dostarczono już na plac budowy prawie połowę elementów konstrukcji stalowej, a na podporach P1 i P3 w całości wykonano roboty żelbetowe. Trwa montaż konstrukcji stalowej na podporze P2, a na P3 deskowanie i zbrojenie płyty przejściowej. W 90 proc. wykonano mur oporowy przed podporą P1.

Ponadto prowadzone są roboty czepalne, montaż pomostu stalowego na stawie zielonej, roboty instalacyjne. Trwa także montaż fundamentów pod słupy oświetleniowe, ułożono już kable do oświetlenia wzdłuż drogi powiatowej, do sygnalizacji świetlnej oraz szlabanów na brzegu zachodnim.

Równocześnie z II etapem realizowany jest etap UI. W jego ramach realizowana jest budowa toru wodnego na Zalewie Wiślanym, na długości około 8200 m. To zadanie stanowi istotną część drogi wodnej i swoim zakresem obejmuje tor na odcinku od ujścia rzeki Elbląg do kanału przez Mierzę Wiślaną, a także wykonanie nowego oznakowania nawigacyjnego. Prace w ramach tej części inwestycji rozpoczęły się w maju 2022 roku.

- Obecne zaawansowanie prac dla etapu trzeciego wynosi prawie 80 proc. Do tej pory wykonawca przeprowadził sondaż przedwykonawczy wraz z inwentaryzacją, rozpoczął roboty czepalne do projektowanej rzędnej wraz z transportem urobku do wnętrza sztucznej wyspy. Zgodnie z warunkami umowy we wrześniu 2022 roku został osiągnięty kamień milowy, polegający na wykonaniu 50 proc. prac czepalnych. Ze względów logistycznych i technologicznych, tor wodny na Zalewie Wiślanym został podzielony na pięć odcinków, a w momentach kulminacyjnych, wymagających największego zaangażowania, wykonawca prowa-

dził prace pięcioma zestawami. Ponadto zdjęte zostały pławy kolidujące z nowo projektowanym torem oraz pławy tymczasowe. Z uwagi na pogodę, w połowie grudnia na około trzy tygodnie prace zostały wstrzymane - podsumowuje Dorota Słabek, naczelnik Wydziału Oddziaływania Inwestycji na Środowisko w Urzędzie Morskim w Gdyni.

Najbliższe plany

- Pierwsze półrocze 2023 roku to okres intensywnych prac, związanych z kontynuacją i zakończeniem wszelkich robót drogowych w ramach drugiego etapu budowy drogi wodnej. Jeszcze wiosną planowane jest oddanie do użytkowania nowego mostu w Nowakowie, co niewątpliwie usprawni nie tylko żeglugę, ale także komunikację kołową z Wyspą Nowakowską. Umożliwi to także podjęcie kolejnych działań, związanych z zamknięciem dotychczasowego, przestarzałego mostu pontonowego i przeprowadzenie prac, polegających na umocnieniu brzegów w tym rejonie - powiedział Wiesław Piotrkowski, dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni, inwestor całego przedsięwzięcia.

Onajbliższych pracach na Zalewie Wiślanym opowiada także Barbara Olczyk, zastępca dyrektora UM w Gdyni ds. inwestycji: - Płynność prac jest zależna od pogody. Do ukończenia pozostało ok. 20 proc., stanowiące odcinek końcowy toru, nazywany potocznie „łokciem” - jest to odcinek toru wodnego, gdzie lokalnie, w celu umożliwienia mijania się jednostek, zwiększono szerokość do 120 m, mierząc w dnie. Wszelkie prace, związane z tym etapem inwestycji, powinny zostać ukończone zgodnie z harmonogramem w tym roku. ©®

PRZEKOP W PIGUŁCE

Całkowita długość nowej drogi wodnej z Zatoki Gdańskiej przez Zalew Wiślany do Elbląga to blisko 23 km, z czego ok. 2,5 km stanowi odcinek, na który złożą się śluz i port zewnętrzny oraz stanowisko postojowe. Kanał i cały tor wodny będą miały 5 metrów głębokości. Po pogłębieniu toru wodnego przez Zalew Wiślany będą do Elbląga mogły wpływać statki morskie o długości 100 metrów oraz zestawy barek długości na 180 m, o szerokości 20 metrów i zanurzeniu 4,5 m.

REKLAMA

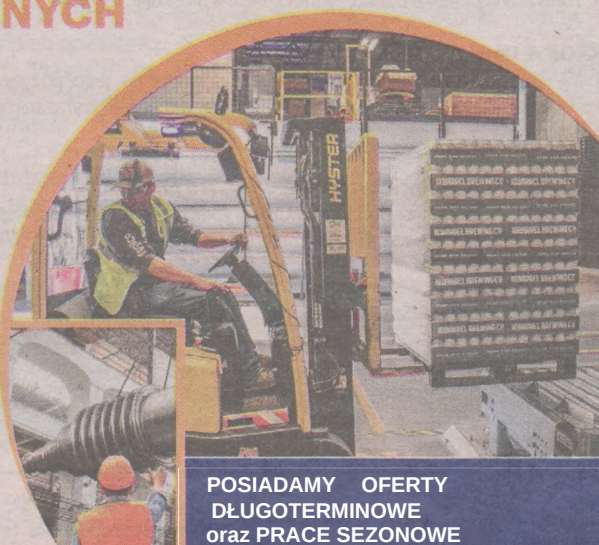
0010729703



PRACA W HOLANDII

PRODUKCJA
BRANŻA SPOŻYWCZA
BRANŻA TECHNICZNA
MONTAŻE
PRACE SEZONOWE
ORAZ WIELE INNYCH

Pewna praca
w niepewnych czasach?
Dołącz do nas!



WYGODNE
MIESZKANIA
I ATRAKCYJNE
ZAROBKI

tel. 59 822 6224
edyta.jazdzewska@jobs4work.pl
www.jobs4work.pl

POSIADAMY OFERTY
DŁUGOTERMINOWE
oraz PRACE SEZONOWE

UWAGA!

EM

MUNIKAT:

UDOSTĘPNIENIE 1000 DARMOWYCH WZMACNIACZY SŁUCHU

Urodziłeś/aś się w latach 1927-1994
i masz problemy ze słuchem? To Ci pomoże! *

Informujemy, że właśnie ruszyła akcja refundacyjna producenta: 100% dofinansowania na wzmacniacz słuchu nowej generacji. Do Polski trafiło 1000 darmowych sztuk urządzenia, które pomagają zmniejszyć nawet zaawansowane problemy ze słuchem, a przy tym praktycznie nie widać i nie czuć go w uchu. Rynkowa cena takiego aparatu zwala z nóg. Ty jednak możesz otrzymać go ZA DARMO. Wystarczy, że zadzwonisz pod numer podany na samym dole strony. Nie zwlekaj. O przyznaniu gratisowego urządzenia decyduje zasada kto pierwszy, ten lepszy.

7 x lepszy słuch w 4 minuty

Szwajcarscy naukowcy dokonali prawdziwego medycznego przełomu. Opracowali inteligentny wzmacniacz słuchu, który już w 4 minuty może zatrzymać i zmniejszyć u Ciebie nawet zaawansowaną utratę słuchu. Co to oznacza w praktyce?

- Perfekcyjne słyszenie dźwięków
- Pozbycie się szumów usznych
- Doskonałe rozróżnianie naturalnych odgłosów
- Nadażanie za rozmową nawet w 20-osobowej grupie
- + Bezbłędne rozpoznanie kierunku, z którego pochodzi dźwięk

To wszystko da Ci leciutki wzmacniacz słuchu, który z łatwością chwycisz w 2 palce!

AliDIOWzmacniacz z Inteligentnym czujnikiem dźwięku

Specjaliści audiologii twierdzą, że miniaturowy wzmacniacz dźwięków do końca tego roku może wyprzeć inne metody poprawy słuchu. Rewolucyjny wzmacniacz do tej pory dał szansę na doskonałe słyszenie już 769 875 osobom. A to pewnie, że takich ludzi będzie znacznie więcej! Wśród nich znajdziesz się Ty, jeśli w porę odbierzesz jedno z 1000 darmowych urządzeń, które właśnie zostały wysłane z magazynu w Genewie do Polski.

Słuch doskonały - bez kompleksów i kompromisów

„Mija zwykle aż 7 lat, zanim osoba dotknięta głuchnięciem zdecyduje się włożyć aparat!” - lamentują nasi krajowi eksperci. A my możemy odpowiedzieć tym wszystkim „mądrym głowom”, z czego to wynika! Pani Barbara (711.), której innowacyjne urządzenie pomogło odzyskać doskonały słuch twierdzi: „wszystko inne, co wkładałam do ucha, było ciężkie, uciskało i wypadało przy każdym ruchu. To nowe urządzenie jest zupełnie inne”

Ogromna przyjemność słyszenia i... noszenia!

Udostępniony na Polskę w liczbie 1000 sztuk wzmacniacz słuchu nowej generacji jest maleńki oraz równie nowoczesny jak systemy stosowane w NASA. Użytkownicy z Europy Zachodniej cenią go m.in. za lekkość, anatomiczne wyprofilowanie, cielisty kolor oraz to, że wyposażono go w nakładki w aż 3 rozmiarach! Można go włożyć zarówno do lewego, jak i do prawego ucha. Nadaje się dla kobiet i dla mężczyzn.

Dzięki tym wszystkim starannie przemyślanym usprawnieniom miniaturowe urządzenie jest poręczne i dyskretne, a jednocześnie skuteczne. Wystarczy 4 minuty po włączeniu, aby słuch znacznie się poprawił. A przy tym nie musisz się obawiać, że po jego założeniu zaczniesz wyglądać jak kosmita!

Uwaga: 100% refundacji na wzmacniacz słuchu nowej generacji jest jednorazowe i już nigdy nie powtórzy się w tak korzystnej formie. Producent udostępnił 1000 darmowych urządzeń.

BEZ UKRYTYCH DOPLAT, ZAPISÓW „Z GWIAZDKĄ” I ZAŚWIADCZEŃ.

Podaruj idealny słuch sobie lub komuś bliskiemu

>/ Czy Twój rok urodzenia mieści się w przedziale 1927-1994?

V Czy na stałe zamieszkujesz w Polsce?

V Czy chcesz mieć najlepszy słuch w Twoim życiu?

Jeśli odpowiedź na wszystkie 3 pytania brzmi „tak”, gratulujemy! Zyskujesz prawo do odbioru darmowego AUDIOWzmacniacza. Urządzenie opracowane w kraju, który słynie z precyzyjnych miniaturowych mechanizmów, czeka pod numerem telefonu podanym poniżej. Jeśli chcesz je zarezerwować, musisz się pośpieszyć. Doświadczenie z innych krajów pokazuje, że o te urządzenia ludzie pytają średnio co 7 sekund!

DLA NAS LICZY SIĘ WYŁĄCZNIE TWÓJ SŁUCH!

Odbierz wzmacniacz słuchu nowej generacji pod numerem:

717281976

Zwykłe, niezwykle liczniki

Operatorzy Systemów Dystrybucyjnych (OSD), dostarczający prąd do naszych domów, wymieniają „tradycyjne” liczniki energii elektrycznej na liczniki zdalnego odczytu. Dlaczego taka masowa wymiana jest konieczna, jakie możliwości udostępnią nowe urządzenia, a także co na tym mogą zyskać odbiorcy energii? - na te i inne pytania odpowiada Dyrektor Departamentu Pomiarów Łukasz Głowacki z Energa-Operator.

Dlaczego OSD montują liczniki nowego typu?

- Bez liczników zdalnego odczytu niezwykle trudne byłoby zbilansowanie i zapewnienie stabilnego działania systemu elektroenergetycznego opartego w znacznym stopniu o odnawialne źródła energii (OZE). Obecnie OSD montują liczniki zdalnego odczytu na podstawie nowelizacji ustawy Prawo energetyczne, która weszła w życie 3 lipca 2021 roku. Zakłada ona, że do końca 2028 roku zdalnym pomiarem ma być objętych 80% odbiorców. Energa-Operator jest pionierem i polskim liderem, jeżeli chodzi o tego typu pomiar. Już teraz jest nim objętych blisko 70% naszych odbiorców. Oznacza to, że w najbliższych latach, znacząco przed czasem, wypełnimy wymogi ustawy.

Czy można powiedzieć, że liczniki zdalnego odczytu są licznikami inteligentnymi?

- W licznikach zdalnego odczytu pomiar energii elektrycznej realizowany jest w sposób elektroniczny, zastosowane elementy pozwalają bardzo precyzyjnie wyznaczyć ilość pobranej z sieci energii, a w przypadku prosumentów wprowadzonej do sieci. Jest to bardzo ważny element i funkcjonalność tego urządzenia. To co je wyróżnia to możliwości komunikacyjne. Mają one zdolność do zdalnego przekazywania danych dotyczących zużycia energii



elektrycznej, a także jej parametrów niemal na bieżąco do aplikacji OSD. Należy patrzeć na nie przez pryzmat tworzącego się na naszych oczach zdecentralizowanego systemu elektroenergetycznego. W systemie tym coraz większą rolę odgrywają odnawialne źródła energii (OZE), ale też inni, niż wytwórcy energii, użytkownicy sieci, w tym prosumenci, a nawet sami odbiorcy. Nowe liczniki, nie tyle więc są inteligentne same w sobie, co umożliwiają nam mądre współdziałanie, dostosowane do aktualnej sytuacji i potrzeb związanych z pracą

sieci elektroenergetycznej. Bez nich i informacji przez nie przekazywanych, działalibyśmy trochę na oślep. Liczniki zdalnego odczytu są głównym narzędziem wdrażanym w transformacji energetycznej, której celem jest zaoferowanie w przyszłości użytkownikom szeregu nowych funkcji i rozwiązań.

Jakie to rozwiązania?

- Liczniki te zapewniają możliwość dwustronnej komunikacji. Już teraz wykorzystujemy ją np. do zdalnej zmiany grupy taryfowej w przypadku zmiany umowy przez klienta. Urządzenia zdalnego odczytu monitorując parametry dostarczanej energii, powiadomią też operatora o błędach technicznych sieci, takich jak np. brak fazy. Liczniki zdalnego odczytu to przede wszystkim jednak „wrota” do transformacji energetycznej, które zapewnią każdemu z użytkowników sieci dostęp do nowych możliwości, jakie zaoferuje rynek energii. Przykładem mogą być OZE, które pracują z różną wydajnością, w zależności od pogody. Co-

to widoczne na rachunku za jej pobór. Co ważne, zdalne liczniki będą mogły stać się częścią domowej sieci urządzeń, pozwalając tym samym na automatyzację całego procesu - i np. włączyć urządzenia, kiedy energia będzie najtańsza. A to nie wszystko.

Brzmi ciekawie, co jeszcze umożliwią liczniki zdalnego odczytu?

Dla przykładu, kiedy chcemy przebudować fragment infrastruktury, najczęściej konieczne jest wyłączenie jakiegoś odcinka linii elektroenergetycznej. Może to powodować np. ograniczenia w zakresie mocy dostępnej na danym terenie. Innym przykładem jest duża generacja z OZE, która powoduje z kolei wzrost mocy i przeciążenie lokalnej sieci. W takich sytuacjach OSD będzie mogło zakupić usługi zwiększające elastyczność sieci u jej użytkowników. Wesprzeć będą nas mogli, za wynagrodzeniem, nie tylko jako odbiorcy, ale także jako prosumenci oraz posiadacze

umożliwiają nie tylko ładowanie, ale także oddawanie energii do sieci. W Azji np. takie rozwiązania zaczynają już być szeroko stosowane. Wszystko dzieje się automatycznie. Zostawiamy samochód do ładowania, określamy żądany stopień naładowania baterii na daną godzinę, a resztą zajmuje się operator stacji zarządzając nadwyżką tak, aby cały proces ładowania był dla nas jak najbardziej korzystny. Podobne rozwiązania mogą dot. też gospodarstw domowych. Obecnie testujemy je m.in. w ramach unijnych projektów Serene i EUniversal. Za pomocą odpowiedniego portalu lub aplikacji mobilnej zdefiniujemy pożądaną przez nas zakres działania danych urządzeń, np. pompy ciepła, lub magazynu energii, a OSD będzie mógł od nas zakupić np. usługę elastyczności polegającą na zmniejszeniu zużycia energii. Jak widać zwykła rzecz, jaką jest odczyt licznika, dzięki możliwości przesyłania danych na bieżąco, oferuje niezwykle możliwości.

Masz już licznik zdalnego odczytu?

Sprawdź możliwości aplikacji Mój Licznik od Energa-Operator pozwalającej na monitorowanie zużycia energii. Aplikacja znaleźć można na stronie <https://energa-operator.pl/infrastruktura/liczniki-zdalnego-odczytu/ami>

Aplikacja dostępna jest również w wersji dla urządzeń mobilnych.

czasami prąd może być wręcz darmowy. Wyobraźmy sobie sytuację, w której możemy z niego skorzystać, np. zrobić pranie lub naładować samochód i rozliczyć się na takich rynkowych zasadach na podstawie rzeczywistych niskich cen. Dzięki zdalnym licznikom i dynamicznym taryfom, będzie to jak najbardziej realne. Co więcej to droga do tańszej energii elektrycznej, bo dzięki korzystaniu z niej w godzinach pozaszczytowych będzie

magazynów energii, a nawet elektrycznych samochodów, odpowiednio dostosowując pobór lub ilość energii wprowadzanej do sieci.

Elektrycznych samochodów, w jaki sposób?

Samochód elektryczny może pełnić także funkcję magazynu energii, zarówno tego przydomowego, jak i sieciowego, dzięki odpowiednim stacjom ładowania V2G (Vehicle to Grid). Stacje takie

Czy liczniki zdalnego odczytu są bezpieczne?

Tak, liczniki zdalnego odczytu zapewniają wysoki stopień bezpieczeństwa. Na to zagadnienie nie można jednak patrzeć wyłącznie przez pryzmat urządzeń końcowych instalowanych u odbiorców. Cały system prowadzący odczyt i gromadzący dane posiada szereg różnych zabezpieczeń, ponieważ od jego poprawnego działania zależy stabilna praca sieci elektroenergetycznej. W zależności od poszczególnych jego elementów stosowane są różne technologie bezpieczeństwa. W celu ochrony przekazywanych informacji stosowane są m.in. mechanizmy kryptograficzne oparte o duży katalog algorytmów szyfrujących. Zastosowanie złożonej technologii oraz szyfrowania zapewnia bezpieczeństwo wszystkich danych.

Energa-Operator, kim jesteśmy?

Energa-Operator pełni funkcję operatora systemu dystrybucyjnego na terenie około 1/4 powierzchni Polski, dostarczając energię elektryczną dla ponad 3 milionów odbiorców. Nie jesteśmy sprzedawcą energii elektrycznej, dostarczamy ją naszym klientom w formie zakupionego towaru. Jesteśmy też firmą „licznikową”. Odpowiadamy za urządzenia pomiarowe i przekazywanie pozyskanych danych uczestnikom rynku. Dane z liczników gromadzone będą już wkrótce w prowadzonym przez Polskie Sieci Elektroenergetyczne Centralnym Systemie Informacji Rynku Energii (CSIRE).



Energa
operator

W dobrym kontakcie
z ENERGA-OPERATOR

www.energa-operator.pl

POLSKA i Świat

WILNO

Prezydent Litwy Gita nas Nauseda „błędym pomysłem” określił zapowiedź Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego przywrócenia rosyjskich sportowców do międzynarodowych zawodów i oświadczył, że jego kraj powinien rozważyć rezygnację z udziału w letniej olimpiadzie, jeśli Rosjanie będą w niej uczestniczyć. Litwa tworzy międzynarodową koalicję, aby do tego nie dopuścić. Takie stanowisko ma popierać 35 państw, w tym Polska.

Powinniśmy bardzo poważnie rozważyć kwestię udziału Litwy w letnich igrzyskach olimpijskich
Gitanas Nauseda prezydent Litwy

Rzecznik generalny TSUE staje po stronie frankowiczów

Karolina Wrońska
Bruksela

Wydana w czwartek opinia dotyczy polskiego małżeństwa i sięga jeszcze 2008 roku. Sprawa dotyczy jednak wszystkich frankowiczów.

Po uznaniu umowy kredytu hipotecznego za nieważną ze względu na nieuczciwe warunki konsumenci mogą dochodzić względem banków roszczeń wykraczających poza zwrot świadczeń pieniężnych - ocenił w opublikowanej w czwartek opinii rzecznik generalny Trybunału Sprawiedliwości UE Anthony Michael Collins.

Collins przypomniał, że sprawa sięga 2008 roku, kiedy polskie małżeństwo zawarło z Bankiem M. umowę kredytu hipotecznego na budowę domu. Kwotę kredytu wyrażono i wy-

placono w złotówkach, przy czym - podobnie jak w przypadku tysięcy innych kredytów hipotecznych udzielonych konsumentom w Polsce od początku pierwszej dekady XX wieku - kwota ta była indeksowana do franka szwajcarskiego (CHF).

Miesięczne raty kredytu miały być spłacane w złotówkach po przeliczeniu zgodnie z kursem sprzedaży CHF opublikowanym w tabeli kursów wymiany banku obowiązującej w dniu wymagalności każdej miesięcznej raty kredytu. „Uznając, że umowa kredytu hipotecznego, o której mowa zawiera nieuczciwe warunki powodujące, iż jest ona nieważna w całości w świetle polskiego prawa (klient) wytoczył powództwo przeciwko Bankowi M. przed Sądem Rejonowym dla Warszawy-Śródmieścia.



W opinii stwierdzono, że klienci nie byli w stanie określić kwoty, jakiej będzie się od nich domagał bank

Podniósł on, że Bank M. otrzymał miesięczne raty kredytu bez żadnej ustawowej lub umownej podstawy i uzyskał w związku z tym korzyść.

Zażądał od Banku M. zapłaty należności z tytułu bezumownego korzystania z pieniędzy, utraty okazji osiągnięcia korzy-

ści wskutek czasowego nieumozliwienia korzystania z pieniędzy oraz spadku siły nabywczej pieniędzy, które przekazał bankowi” - zreferował Anthony Michael Collins.

W wydanej w czwartek opinii rzecznik generalny przypomniał, że prawo Unii nie określa,

jakie są skutki stwierdzenia, że umowa konsumencka staje się prawnie nieistniejąca po usunięciu z niej nieuczciwych warunków.

Skutki te są określane przez państwa członkowskie na podstawie ich prawa krajowego w sposób zgodny z prawem Unii. W odniesieniu do roszczeń konsumenta względem banku, Collins przyjął, że regulacje unijne nie stoją na przeszkodzie przepisom prawa krajowego ani orzecznictwu krajowemu, na podstawie których konsumentowi ułatwia się dochodzenie roszczeń wykraczających poza zwrot świadczeń pieniężnych spełnionych na podstawie nieważnej umowy kredytu hipotecznego, oraz zapłatę odsetek ustawowych za opóźnienie od chwili wezwania do zapłaty.

W odniesieniu do możliwości dochodzenia przez bank

roszczeń o podobnym charakterze przeciwko konsumentom, rzecznik generalny jest przeciwnego zdania.

Zaproponował, by Trybunał orzekł, że bank nie może dochodzić względem konsumenta roszczeń wykraczających poza zwrot przekazanego kapitału kredytu i zapłatę odsetek ustawowych za opóźnienie od chwili wezwania do zapłaty.

Zwrócił on ponadto uwagę, że kredytobiorcy przed podjęciem decyzji, czy w ich interesie leży podniesienie, że w umowach kredytu zawarto nieuczciwe warunki, w zasadzie nie są w stanie określić kwoty, jakiej może się od nich domagać bank.

Opinia rzecznika generalnego jest wstępem do wyroku. TSUE może się z nią zgodzić i zwykle tak się dzieje, może jednak też wydać zupełnie inny wyrok. PAP

ARTYKUŁ REKLAMOWY

0010724947

Już nie pamiętam co to dyskomfort stawów!

Przejmujący list od Pani Anny Marii Babkiewicz



Czujesz, że Twoje kolana i biodra nie są już tak sprawne jak kiedyś? Towarzyszy Ci skrzypienie przez ich sztywność i charakterystyczny chrząst? Są to najczęstsze objawy Choroby Zwrodnieniowej Stawów, na którą w Polsce choruje aż 2 miliony osób!

W latach 80-tych prowadziłam tramwaj a na inspekcjach nabawiłam się nieznośnego reumatyzmu

Jestem już wiekową Panią, a dla młodych jestem jak książka do historii. W latach 80-



Anna Maria Babkiewicz
- emerytowana motorniczka

tych prowadziłam w Trójmieście tramwaj. Wtedy nabawiłam się nieznośnego reumatyzmu. Przez wiele nocy i dni dokuczały mi nadgarstki, lewy łokieć i bark. Wszelkie zabiegi jakie stosowałam nic mi nie dawały. Jednak jak mówi przysłowie, kto szuka, ten znajdzie i ja to właśnie znalazłam. **Olejek laurowy z olejkiem kurkumowym oraz krem laurowy** znalazłam w mojej ulubionej zielarni w Gdańsku. Zaczęłam je stosować. Po trzech dniach pojawiły się pierwsze pozytywne



Znowu mogę swobodnie pobiegać jak dawniej

symptomy - dyskomfort zniknął ale po jakimś czasie znów powracał. Po tygodniu stopa i kolano przestały mnie rwać. Zgodnie z zaleceniami Pani ze sklepu zielarskiego dla lepszego efektu smarowałam dokuczliwe miejsca kremem laurowym. Efekty przerosły moje oczekiwania. To było niesamowite uczucie gdy mi odjęło ten nieustanny dyskomfort. Teraz znowu wróciłam do dawnej formy i już myślę o potańcówkach w Ciechocinku - moim ukochanym kurorcie.

FORMUŁA LAUROWO-KURKUMOWA

B2 wspomaga stawy i cały układ ruchu

Si odżywia i usprawnia układ chrząstki i kostny przestały mi dokuczać

Si ma właściwości rozgrzewające i odprężające

Ca wspiera elastyczność stawów

Kolana wreszcie

przestały mi dokuczać

Sztywność stawów szybko znika

Naukowcy potwierdzają!

„Toksyny krążą wzdłuż kręgosłupa aż po palce rąk i nóg.

Spróbujcie pokręcić głową a usłyszycie chrupanie - to kryształki toksycznych kwasów, które usadowiły się w kręgosłupie. Częste problemy z kręgosłupem i stawami to dziś choroby cywilizacyjne.” - mówi: ekspert Ochrony Zdrowia. Autorskie, innowacyjne połączenie olejku laurowo-kurkumowego stosowane regularnie przynosi realną nadzieję na poprawę.

Krem który wszystkie dolegliwości mi odjął

We Wszystkich Świętych byłam na grobach w święto-

krzyskim. Słyszę jak nieznajoma Pani na grobie obok mówi do koleżanki: - Ale ty Teresa dobrze teraz chodzisz, już Ci nic nie dokucza i nie sprawia trudności?

Mam taki krem laurowy, który mi pomógł

Mam go z jakiejś kolorowej gazety. Teraz mam wszystko nasmarowane: biodra, kolana i lepiej chodzę. Dawniej to bym nie mogła nawet na cmentarz przyjść a teraz już na cmentarz dojdę, a mam trochę do niego. - Tak się ucieszyłam słysząc tą rozmowę na grobach bo sama używam tego zbawionego kremu laurowego i kropli od dwóch lat i od tego czasu także nie mam bólei. - Krystyna Zebrzydowska

W

Kreml dalej będzie namawiał Mińsk do udziału w wojnie z Ukrainą?

Karolina Wrońska
Wojna na Ukrainie

Putin znowu będzie namawiać Alaksandra Łukaszenkę do bezpośredniego udziału w wojnie - powiedział Oleksij Daniłow, sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ukrainy.

Kolejne spotkanie Putina i Łukaszenki ma się odbyć w piątek.

Na antenie ukraińskiej telewizji Daniłow nazwał Białoruś krajem „już okupowanym przez Rosję”.

- Łukaszenka, jak może, opiera się, by nie zmuszono go do aktywnego, bezpośredniego udziału w wojnie przeciwko naszemu narodowi. Myślę, że w piątek odbędzie się kolejne spotkanie, podczas którego znowu będą go nakłaniać do zmiany punktu widzenia - powiedział Daniłow.

Putin i Łukaszenka w ubiegłym roku spotykali się 13 razy.



Prezydent Łukaszenka niespodziewanie zwołał konferencję prasową z udziałem zagranicznych dziennikarzy przed swoim kolejnym spotkaniem z Putinem

Kolejne spotkanie ma się odbyć w piątek w rezydencji Putina pod Moskwą. Prezydent Łuka-

szenska, który w czwartek zwołał niezapowiadaną konferencję prasową, w której uczestni-

czyli m.in. dziennikarze zachodnich mediów, powiedział, że spotkanie będzie dotyczyło

zagadnień bezpieczeństwa, obronności i kwestii ekonomicznej współpracy dwustronnej.

Łukaszenka został zapytany przez BBC, czy jest gotów udostępnić Rosji terytorium Białorusi do nowego ataku na Ukrainę, odpowiedział twierdząco, nie zgadzając się z użytym przez dziennikarza sformułowaniem „inwazja”.

- Jestem także gotów prowadzić tę wojnę wspólnie z Rosjanami z terytorium Białorusi, jeśli ktokolwiek, choćby jeden żołnierz, przyjdzie na naszą ziemię z bronią - cytuje Łukaszenkę BBC.

Łukaszenka pytany, czy jest gotów udostępnić Rosji terytorium Białorusi do nowego ataku na Ukrainę, odpowiedział twierdząco

Tymczasem Rosja już rozpoczęła zmasowane natarcie na wschodzie Ukrainy, próbując przerwać linie obrony w obwodzie donieckim, ługańskim i zaporoskim - powiedział PAP doradca biura prezydenta Ukrainy Wołodymyra Żeleńskiego Mychajło Podolak.

Podolak uważa, że w tej sytuacji należy znacząco przyspieszyć decyzje o przekazaniu Siłom Zbrojnym Ukrainy broni dalekiego zasięgu.

- Widzimy dziś intensyfikację działań bojowych. Dlatego cały czas rozmawiamy z partnerami zagranicznymi o tym, że potrzebujemy rakiet dalekiego zasięgu, aby odeprzeć wojska rosyjskie i uniknąć bezpośredniego kontaktu, w którym wykorzystuje się broń palną - podkreślił.

Zdaniem doradcy kancelarii Żeleńskiego Rosja rzuca do ataku masy żołnierzy, nie licząc się ze stratami w ludziach. PAP

REKLAMA

WYTNIJ I POKAŻ W APTECE

0010724957

STAWY?

Teraz podwójnie skuteczne działanie!

Innowacyjna formuła ze świeżych liści laurowych oraz kurkumy!

Krople do WEWNĄTRZ Krem laurowy na ZEWNĄTRZ

LAUROSEPT Q73® STAWOSAN Q7

suplement diety



Nie czekaj na cud! Tylko pierwsze 100 osób, które zadzwonią do 17.03.23 otrzymają specjalną zniżkę! Liczba produktów w promocji jest limitowana

Zamów: 61 635 06 37 • dostępne W APTEKACH

W SKLEPACH ZIELARSKICH • sklep internetowy www.asepta.pro

Była żona Putina próbuje sprzedać nieruchomość w obawie przed sankcjami

Anna Nagel
Madryt

Ludmiła Oczeretna, była małżonka rosyjskiego prezydenta, planuje sprzedaż dwóch apartamentów.

Chodzi o lokalizację w kompleksie mieszkalnym Lomas del Rey, położonym w kurorcie Marbella na południu Hiszpanii. Koszt tych nieruchomości to 2,2 mln euro - poinformował hiszpański dziennik „El Mundo”, który zacytowała „Ukraińska Prawda”.

Powodem sprzedaży jest obawa przed objęciem ich sankcjami Unii Europejskiej. Była żona Putina jest już na liście sankcji Wielkiej Brytanii.

Ludmiła rozwiódła się z Putinem w 2013 roku, ale istnieją podejrzenia, że rosyjski prezydent nadal finansuje swoją byłą małżonkę - zaznacza „Ukraińska Prawda”.

Obecny mąż, Artur Oczeretny, zakupił nieruchomości w 2011 i 2014 roku, krótko przed ślubem z Ludmiłą, i zarejestrował na swoje nazwisko. Są to dwa apartamenty o powierzchni 229 i 405 metrów kwadratowych. Aby zapłacić,

Oczeretny otrzymał kredyt hipoteczny od jednego z hiszpańskich banków.

Hiszpańskie media zwracają niii uwagę, że zakup hiszpańskiej nieruchomości o wartości po- PAP

wyżej 500 tys. euro daje cudzoziemcom prawo do uzyskania pozwoleń na pobyt w Hiszpa-

początkowo czasowy - na rok, a następnie stały,



Ludmiła rozwiódła się z Putinem w 2013 roku, ale istnieją podejrzenia, że prezydent Rosji finansuje byłą małżonkę

FOT. AP/EAST NEWS

tygodnik Regionów

Piątek, 17.02.2023

ROZMOWA

Odpraw mszę - takie gry - Pan Samochodzik tu był. I Na paradny karnawał ! Czy można ukraść sygnał komputerowe robią szal i I ma przyciągnąć tłumy I zapraszał Szczecinek. telefonu komórkowego? wśród dzieci **str. 12**

A TO CIEKAWE

turystów **str. 16-17**

HISTORIA

I Przed wojną **str. 18**

STRZEŻONEGO...

¹ Okazuje się, że tak **str. 19**



FOT. LUKASZ CAPAR

Pierwsze strzały poszły w niebo, ale potem... Brawo, Margarito!

Domaradz, Redzikowo i nie tylko. Z inicjatywy Ministerstwa Obrony Narodowej w wielu miejscach powstają strzelnice normalne i wirtualne. Odwiedziliśmy jedną z nich **str. 14**

Dzieci budują świątynie i odprowadzają msze. Taka gra komputerowa to nie grzech

Krzysztof Marczyk
Koszalin

Rozmowa z księdzem Krzysztofem Witwiddm, prezesem fundacji Dobre Media Nowej Ewangelizacji pod patronatem diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej.

Jaka była pierwsza reakcja księdza na to, że gdzieś w odmetach internetu dzieci stworzyły sobie świat wirtualnych mszy, odprowadzanych na serio, z pełnym ceremoniałem i poszanowaniem tradycji katolickiej?

Cóż, nie zaskoczyło mnie to specjalnie, przyjąłem ze zrozumieniem, że gry komputerowe mogą służyć takim celem. Jeżeli posłuchamy wielu opowiadań księży o tym, jak kształtowało się ich powołanie, to oni mówią, że jako dzieci próbowali odprowadzać msze. Angażowali w to kolegów, koleżanki, członków rodziny - jako wiernych. Odgrywali scenki. Bawili się w ten obrządek. W losach niektórych świętych również można ujrzyć podobne opowieści. Dzieci się bawią, naśladując dorosłych. To normalne. Kiedyś przestrzeń była inna - podwórko, mieszkanie u babci, łąka. Obecnie życie przenosi się do internetu.

Jak należy traktować takie wirtualne msze? To czyn obrazoburczy czy przeciwnie: sposób na to, by poznać świat chrześcijański?

Nie widzę tu zagrożenia. Oczywiście msze w Robloxie, czyli na darmowej platformie do tworzenia gier, nie mają wartości sakramentalnej ani modlitewnej i prawdziwej mszy świętej nigdy nie zastąpią. To zresztą wyraźnie zaznaczają organizatorzy grup zajmujących się tworzeniem kościołów w grach.

Otóż to. Ale zadziwia skala! 100 tysięcy użytkowników, kolejki na serwerach, wyraźna hierarchia, coś na kształt seminarium, w którym szkoli się osoby mające w przyszłości sprawować wirtualną posługę. Czy tonie jest dla Kościoła jakaś forma konkurencji?

Dla mnie to raczej jakaś forma poznania. Zdobycia wiedzy na temat obrządku, ale też chęć odgrywania roli. Bawiąc się w mszę świętą, dzieciaki poznają jej treść. Kiedy zobaczyłem nagrania z takich

mszy, to muszę powiedzieć, że prefację śpiewają przepięknie. Całe to odtwarzanie hierarchii czy szkolenie, nim zostanie się dopuszczonym do odprowadzania mszy, również jest świetne. Jednak czymś innym jest wiedza, a czymś innym relacje z Bogiem i wtajemniczenie.

Proszę to rozszerzyć.

W takim Robloxie czy innym Minecrafcie dzieciaki uczą się odprowadzać mszę i w niej uczestniczyć. To jednak wcale nie oznacza, że będą miały łatwość spotkania z Bogiem. To powinni umożliwić bardziej rodzice czy dziadkowie, którzy są praktykującymi katolikami. Ten wymiar osobistego spotkania, w kościele, jest tu decydujący.

Uczestnicy takich wirtualnych spotkań mówią o wymiarze ewangelizacyjnym.

To główny cel, który im przyświeca. Ale jest też inny, czyli edukacyjny, bo w Robloxie starają się wiernie odtwarzać znane budynki sakralne, m.in. bazyliki gnieźnieńskiej czy kaplicy cudownego obrazu na Jasnej Górze. To już wymaga dużej wiedzy, umiejętności i analizy dostępnych materiałów: zdjęć, filmów. Czy taka forma zabawy może przybliżyć kogoś do Kościoła?

Tak. A skoro ciekawo, to ten ktoś może przyjść do kościoła. Jednak to zależy od nich samych, od otoczenia, w którym są. Czy faktycznie dokona się wtajemniczenie, czy będzie to coś więcej niż tylko wykonywanie gestów, mechaniczne odśpiewywanie modlitw.

Mówimy tu o pewnym rozgraniczeniu między mechanicznym odgrywaniem roli, niczym z gry komputerowej, a duchowym przeżyciem. Zgadza się. Przecież to, że ktoś odtwarza jakąś rolę z pełnym poszanowaniem dla wartości chrześcijańskich, nie musi oznaczać, że jest osobą wierzącą. Tym niemniej uczestnictwo w takiej grze może być bardzo dobrym wprowadzeniem, intelektualnym przygotowaniem. To może być wstęp do wiary, ale z całą pewnością to nie będzie doświadczenie wiary.

Z czego, zdaniem księdza, wynika tak olbrzymia popularność mszy na takiej platformie jak Roblox?



FOT. RADEK KOLESNIK

Ksiądz Krzysztof Witwicki przyjął święcenia w 2004 roku. Studiował na Wydziale Informatyki i Ekonometrii na Uniwersytecie Szczecińskim

To wynika z pewnego geniuszu gier, w których możemy tworzyć całe światy, jak wspomniany Roblox czy Minecraft. Młode osoby stworzyły tę przestrzeń, zasady nią rządzące, i czują się w niej dobrze. Dobra organizacja takich społeczności, weryfikacja członków, pewna hierarchia - to wszystko wpływa na zaangażowanie tych ludzi w daną grę, w tworzenie się wspólnoty. Owszem, popularność może wynikać też z mody, która, jak wiemy, pojawia się i z czasem może wygasnąć, może zostać zastąpiona nową modą.

Czy wirtualna rzeczywistość to szansa, czy zagrożenie dla Kościoła?

Myślę, że to szansa. Gdy kiedyś mówiono, że człowiek odchodzi od Kościoła wraz z przyjęciem sakramentu bierzmowania, tak obecnie przesunęło się to bliżej pierwszej komunii świętej. Coraz więcej dzieci z tego sakramentu w ogóle nie korzysta.

od młodych ludzi, że oni poszukują duchowości, niekoniecznie w Kościele katolickim. I szukają tej duchowości różnymi sposobami. Obecny obraz Kościoła katolickiego, jest bez winy samej instytucji, jest obrazem bardzo negatywnym. To nie przyciąga, ale jednocześnie nie oznacza, że człowiek nie szuka duchowości.

A co z osobami, które chodziły na mszę do kościoła, ale w pewnym momencie uznały, że lepiej to samo robić w wirtualnej rzeczywistości? Wierzą w Boga, ale chcą praktykować na swoich warunkach, w grze.

Na takie zachowanie, zmianę postaw i przyzwyczajęń, wpłynęły doświadczenia pandemii. To rzecz bardzo poważna w kontekście liturgicznym i sakramentów. Bo samo wejście w świat wirtualny, obejrzenie transmisji z mszy czy z adoracji najświętszego sakramentu, nie jest równoznaczne z uczestnictwem. Sakramenty czy adoracja dokonują się tylko i wyłącznie w danym miejscu i czasie. Trzeba być przy tym fizycznie obecnym. Natomiast jako pomoc do modlitwy - owszem, przeszkód nie ma.

I nie ma odstępstw od tej reguły? A jak ktoś jest obłożnie chory, mieszka na odludziu z dala od kościoła?

Nie ma. Jasno mówią o tym dokumenty Kościoła. Ale rozumiem, o co panu chodzi. Świat przenosi się z rzeczywistości realnej do wirtualnej. Ale też nie dziwię się temu, że ktoś może się poczuć po-

krzywdzony, że poza kościołem nie ma łączności z Bogiem, nie ma tej tajemnicy wiary. To faktycznie temat, który powinien wybrzmiewać głośnie, by nie było potem problemów. Sakrament jest związany z konkretnym człowiekiem oraz konkretnym czasem i miejscem. Nie może być na przykład spowiedzi przez telefon.

Czy można, na podstawie tego typu inicjatyw, jak msze w grach komputerowych, transmisje w internecie czy dyskusje na forach, prognozować przyszłość Kościoła?

To trudne pytanie, bo z jednej strony Kościół musi być w rzeczywistości wirtualnej, gdyż tam się przeniosło życie. Z drugiej jednak strony, prawdziwego spotkania z Panem Bogiem nie da rady tam wprowadzić. Rzeczywistość wirtualna będzie zawsze zaproszeniem do realnego spotkania we wspólnocie. Fizyczna obecność w kościele to coś, co kształtowało się przez wieki. Tak musi być.

Przenieśmy się w przyszłość, dajmy na to o 100 lat do przodu. Ktoś przez całe swoje życie starał się żyć jak chrześcijanin. Słuchał Słowa Bożego. Ale w tym celu przenosił się do wirtualnej rzeczywistości, w kościele nigdy nie był. Jak taką osobę oceniłby Bóg?

Trzeba zostawić to Panu Bogu. Uniwersalną odpowiedzią byłaby ta zapisana w Katechizmie Kościoła Katolickiego: poza Kościołem nie ma zbawienia. I tylko Chrystus wie, kto należy do Jego Kościoła. ©®

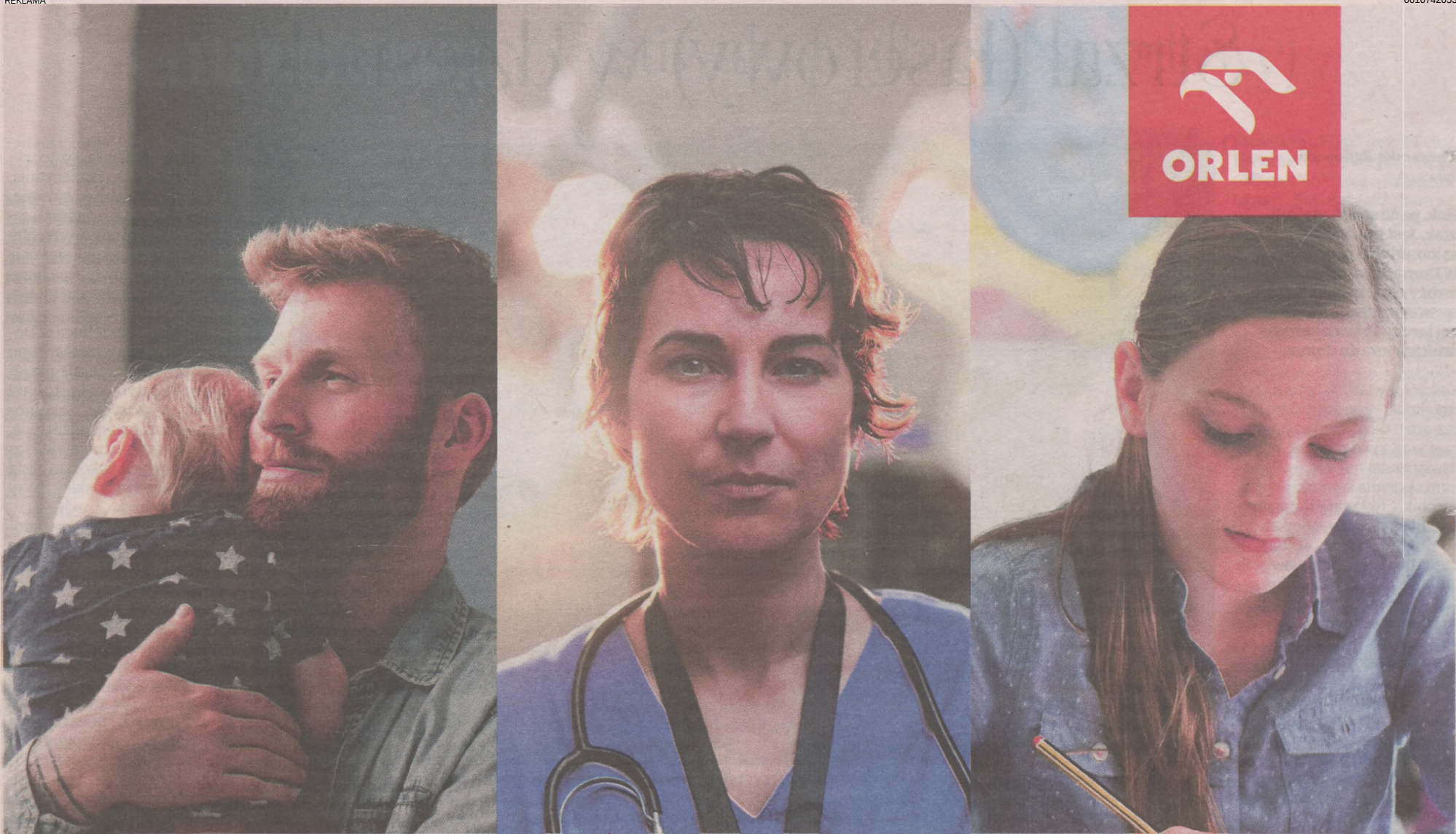
MSZE NA PLATFORMIE DO GIER

Roblox, darmowa platforma do tworzenia gier, powstała w 2004 roku. Za jej pomocą użytkownicy mogą tworzyć różnego typu produkcje, w tym sieciowe, społecznościowe.

Wybieramy swego awatara - postać, którą kierujemy - i wchodzimy do gry w stylizowanej, uproszczonej grafice trójwymiarowej. Po udostępnionej lokacji - w tym wypadku wiernie odtworzonym obiekcie sakralnym - można poruszać się swobodnie, choć podczas mszy lepiej jest, na co zwracają uwagę moderatorzy, stosować się do powszechnie znanych katolikom zasad. Jest też czat głosowy i tekstowy, więc porozumiewanie się uczestników mszy odbywa się, podobnie jak to bywa w rzeczywistości, w bezpośredniej formie.

W Polsce z Robloksa korzysta co miesiąc ponad milion użytkowników. Wirtualne msze obecne są na platformie od kilku lat. Ich organizacją zajmują się różne grupy zrzeszające się w sieci. Co miesiąc w mszach-grach biorą udział dziesiątki tysięcy osób, głównie dzieci.

REKLAMA



ORLEN DLA POLSKI

**Tańszy gaz i energia
w polskich domach,
szpitalach i szkołach**

**Dowiedz się więcej na
OrlenDlaPolski.pl**

Strzał (laserowy) w dziesiątkę

* Aleksander Radomski
Gmina Słupsk

Huk. pada strzał, ale kuli brak. Jest laser, wyświetlacz, są karabinki i pistolety. W Domaradzu młodzież mruży oko, naciska język spustowy i trafia do wirtualnej tarczy. Prawdziwy wydruk zabiera do domu.

Kościół, świetlica, a teraz też strzelnica. W podśląskim Domaradzu od stycznia życie zaczęło się żywiej kręcić w budynku po dawnej szkole. W jednym skrzydle seniorzy ćwiczą aerobik i układają już palmy na zbliżającą się Wielkanoc. Po drugiej stronie, w starszej części budynku, zadomawia się gminne zarządzanie kryzysowe. Jednak to, co jest tam strzałem w dziesiątkę, dzieje się w salce obok. To tu z powodzeniem działa dopiero co otwarta strzelnica.

Choć to centrum wsi, to nikt z mieszkańców nie podskakuje od huku wystrzałów. Takich atrakcji akurat brak. Owszem, strzał pada, ale dźwięk symuluje głośnik. Nie ma też kul i łusek. Jest za to laser przymocowany do karabinka lub pistoletu, i wyświetlacz, za którego pomocą w sali o długości kilku metrów zmieszczą się cztery osie wirtualnej strzelnicy długie, w zależności od opcji, na 25,50 lub 100 metrów.

Strzelectwo to odpowiedzialna sprawa. Powagę, obowiązkowość i wojskowy konkret gwarantuje instruktor.

- Tarcza jest sportowa, a wy musicie się nastawić na skupienie i celność - podkreśla Jerzy Krauczunas, były oficer Sił Powietrznych, instruując grupę ósmoklasistów z SP w Damnie. - To są dwie podstawowe rzeczy, które musicie opanować. Jak to zrobicie, będziemy reali-



Jako pierwsi z wirtualnej strzelnicy w Domaradzu skorzystali uczniowie ósmej klasy szkoły w Damnie

zować inne scenariusze czy pojedynki, które są dostępne na tej strzelnicy.

Zanim padną pierwsze komendy, obowiązkowe przeszkolenie. Młodzież dowiaduje się, jak załadować broń i przyjmując odpowiednią pozycję. Również jak zgrać muszkę ze szczerebinką, a potem wybrać i nacisnąć język spustowy. Repliki AK-47 i amerykańskiego AR-15 ważą tyle, co oryginalna broń, ale mają mniejszy odrzut. Na wyposażeniu strzelnicy są też repliki pistoletów Glock. Efekty?

Arytmetyka jest prosta. Pięć strzałów w środek, czyli w dziesiątkę, to 50 punktów. Margaryta, która pierwszy raz jest

na strzelnicy, ma dobre oko i trafia 41 punktów. Dwa punkty więcej zalicza Kamil. Jednak lider może być tylko jeden. Adam na dzień dobry trafia raz za razem niemal w sam środek. Każdy do domu zabiera wydrukowaną tarczę, na której widać wirtualne trafienia.

- Jak to się robi? Trzeba mieć celną - rozbiera ją szczerebinką Adam. - Pomagam wujkowi na gospodarce, a on ma wiatrówkę. Nieraz da mi postrzelać. Myślę, że to od tego. Podoba mi się, będę tu chętnie przyjeżdżał.

Strzelnica w Domaradzu to rezultat starań gminy o grant w ramach projektu „Strzelnica w powiecie 2022” Ministerstwa

Obrony Narodowej. Kosztowała ponad 195 tysięcy złotych, z czego 155 tys. zł to resortowa dotacja. Została uruchomiona na początku stycznia. Na razie korzystają z niej uczniowie ze szkół podstawowych gminy Damnica: w Damnie, Damnicy i Zagórzycy.

Gmina w zawartej w MON-em umowie musi zapewnić 130 godzin nieodpłatnego szkolenia strzeleckiego dla uczniów i dodatkowe 30 godzin dla organizacji pozarządowych zajmujących się obronnością i bezpieczeństwem. Wiązało się to z zatrudnieniem i wydatkami. To już koszt własny. Prace nad projektem gwarantującym pieniądze na ten cel są w toku.

- Z zawodu jestem kucharką, ale teraz spełniam się jako opiekun budynku po dawnej szkole. No i odkąd jest strzelnica, zostałam konsultantem do spraw strzelectwa - śmieje się pani Teresa. - Ostatnio strzelanie mi nawet wychodzi. Bardzo ważny jest oddech i skupienie. Tu wszystko musi być wypracowane. Uczniom bardzo się to podoba.

- Na razie ze strzelnicy korzystają tylko nasze ósme klasy, ale do końca lutego przyjadą dyrektorzy szkół z sąsiednich samorządów - mówi Mariusz Mazerski, pełnomocnik do spraw ochrony informacji niejawnych, obronności i zarządzania kryzysowego w gminie

Damnica. - Zobaczą, jak to wygląda w praktyce, i zadecydują, czy wchodzi w to, czy nie. Po pierwszych rozmowach sądzę, że są zainteresowani, aby ich uczniowie szkolili się i nas. Zdają sobie sprawę, że w przyszłym roku szkolenie strzeleckie wchodzi do szkół.

Wirtualna strzelnica w Domaradzu to pierwsze tego typu miejsce w regionie, ale nie jedyne. W lutym otwarto taki obiekt w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Redzikowie, gdzie uczą się uczniowie klas mundurowych. Szkoła to bliski sąsiad amerykańskiej bazy pod Słupskiem.

- Młodzież jest bardzo zadowolona. Ja zresztą też - nie ukrywa major rez. Roman Dallmer, wykładowca edukacji wojskowej w redzikowskiej szkole. - Mieliliśmy do wyboru strzelnicę pneumatyczną lub wirtualną. Postawiliśmy na tę ostatnią.

- Akurat dla potrzeb klas mundurowych ta strzelnica w zasadzie jest najlepsza - podkreśla ppłk. Krzysztof Piskorski z gdańskiego oddziału Centralnego Wojskowego Centrum Rekrutacji. - Praktycznie bezkosztowo można się na niej szkolić przez cały dzień. Do tego bezpiecznie i bez dodatkowych elementów zabezpieczenia logistycznego, które zawsze towarzyszą strzelnicom klasycznym z ostrą bronią.

MON w ramach programu „Strzelnica w powiecie” dofinansowuje też budowy czy remonty klasycznych obiektów z myślą o użytkowaniu broni palnej. Bez względu na rodzaj, cel jest ten sam, czyli propagowanie idei strzelectwa wśród kadetów klas przygotowania wojskowego, a także nauka podstawowych umiejętności, które mają służyć bezpieczeństwu państwa. ©R



Dzięki wyświetlaczowi kilkumetrowe pomieszczenie powiększa się do rozmiarów normalnej wojskowej strzelnicy



Instruktor Jerzy Krauczunas na początku uczy dobrej postawy, celności i skupienia. To podstawa, później przyjdzie czas na strzeleckie gry

Wszystkie hity Festiwalu Kultury Narodowej

Tadeusz Żarek
tadeusz.zarek@polskapress.pl

Na m edycji Festiwalu Pamięć i Tożsamość (w dniach 22.02-1.03) zobaczmy produkcje o polskiej kulturze i historii, które TVP zrealizowała w ostatnich kilkunastu miesiącach.

Jest w czym wybierać, bo Festiwal Kultury Narodowej Pamięć i Tożsamość to nie tylko filmy fabularne, dokumentalne i seriale, ale też koncerty, spektakle teatralne i wiele innych. W bogatej ofercie festiwalowej znajdują się m.in. film „Filip” w reż. Michała Kwiecińskiego - to prapremiera, „Marzec'68” wyreżyserowany przez Krzysztofa Langa, a także premiera zwycięzcy ubiegłorocznego konkursu FKN w kategorii filmu dokumentalnego - „Kława góry. Śladami pierwszych zdobywców” w reż. Dariusza Załuskiego i Oswalda Rodrigo Pereiry.

„Ojczyzna”, „Naród”, „Europa”

Festiwal Kultury Narodowej Pamięć i Tożsamość jest inicjatywą Telewizji Polskiej. Głównym

nym założeniem tego wydarzenia jest upowszechnianie treści o tematyce tożsamościowej, upamiętnieniu historii naszego kraju i dokonań wybitnych Polaków. Jego nazwa została zaczerpnięta z tytułu ostatniej książki - wywiadu św. Jana Pawła II, której tematem jest człowiek - świadek wydarzeń XX w., poszukujący tożsamości i znaczenia słów - „Ojczyzna”, „Naród”, „Europa”.

Festiwal odbywa się na stronie www.fkn.tvp.pl, na której bezpłatnie (również poza Polską) można oglądać prezentowane w tej edycji produkcje. Nieodłącznym elementem festiwalu jest także studio festiwalowe, w którym gościmy najznakomitsze postaci świata kultury. Są wśród nich znani reżyserzy, producenci, aktorzy oraz dziennikarze i krytycy. Każdego dnia studyjne rozmowy dotyczą innych kategorii festiwalowych.

Najlepszy dokument

Wydarzenie transmitowane będzie także na antenach Telewizji Polskiej. TVP Historia i TVP Historia 2 zaproszą codziennie o godz. 20 do studia festiwalowego, relacje z festi-



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Festiwal zakończy się galą, na której twórcy otrzymają statuetki Złotych i Platynowych Ryngrafów

walu będą prezentowane również w TVP1 i TVP Info.

W ramach festiwalu odbędzie się również pitching, czyli finałowa prezentacja, podczas której komisja wyłoni zwycięzcę tegorocznego konkursu na projekt filmu dokumentalnego. Ten decydujący o zwycięstwie etap odbywa się zawsze 23 lutego, w drugi dzień festiwalu, który w całości jest

poświęcony filmom i serialom dokumentalnym.

Nagrodą jest zrealizowanie zwycięskiego projektu przez Telewizję Polską, będącą jednym z kluczowych producentów i koproducentów filmów dokumentalnych w Europie.

Co trzeba zobaczyć?

W weekend, 24-26 lutego, w warszawskim kinie Iluzjon

odbędzie się bezpłatne otwarte pokazy wybranych produkcji prezentowanych w ramach festiwalu. W repertuarze znajdują się najnowsze filmy, seriale i dokumenty poświęcone polskiej kulturze i historii, które upamiętniają dzieje naszego kraju i dokonania wybitnych Polaków.

Na dużym ekranie będzie można zobaczyć przedpremierowe

rowe film „Filip” (reż. Michał Kwieciński), a także produkcje: „Marzec'68” (reż. Krzysztof Lang), „Sonata” (reż. Bartosz Blaschke), „Prorok” (reż. Michał Kondrat), „Orleń. Grodno'39” (reż. Krzysztof Łukasiewicz) i „Orzeł. Ostatni patrol” (reż. Jacek Bławut). Niewątpliwą atrakcją będą spotkania z twórcami filmów „Filip”?, „Marzec'68” oraz „Sonata”.

Podczas pokazów kinowych również na najmłodszych widzów czekają atrakcje. W programie niedzielnego poranka z TVP ABC zaplanowano pokaz spektaklu „Misja Lolka Skarpetczaka” i programu „Figu Migu na planecie Czochras” oraz spotkanie z bohaterami, zabawy, konkursy i niespodzianki.

Festiwal zakończy się 1 marca uroczystą galą, na której wręczone zostaną najlepszym twórcom statuetki Złotych i Platynowych Ryngrafów. Również tego dnia poznamy zwycięzcę konkursu na najlepszy projekt filmu dokumentalnego.

Aktualne informacje są publikowane na stronie festiwalu www.fkn.tvp.pl, profilach na Facebooku FKN i „TVP włącz się” oraz profilu festiwalu na Instagramie. ©®

REKLAMA

0010727387

PAMIĘĆ I TOŻSAMOŚĆ

III FESTIWAL
KULTURY
NARODOWEJ
2023

TVP

NAJLEPSZE PRODUKCJE O POLSKIEJ KULTURZE I HISTORII

OGLĄDAJ ONLINE BEZPŁATNIE

22.02-1.03.2023

FKN.TVP.PL

Na tropie Pana Samochodzika. tajemnicze zakamarki

Katarzyna Świerczyńska
Zachodniopomorskie

**Lubisz tematyczne wycieczki? Bierz pod pachę „Księgę strachów” i ruszaj tropem Pana Samochodzika. Czeka-
ją na ciebie tajemnicze szachownice, poszukiwanie skarbu i przepiękne południowe rejony Pomorza Zachodniego.**

Starszym czytelnikom przypominać nie trzeba - Pan Samochodzik, czyli Tomasz N.N., to główny bohater serii powieści napisanych przez Zbigniewa Nienackiego. Książki i ich ekranizacje elektryzowały pokolenie dzisiejszych 50-latków. Nie bez powodu Pana Samochodzika nazywa się polskim Indianą Jonesem.

Książki w strzępach i Tomasz wielbiący MO

- Nie ukrywam, że początek moich przygód z Panem Samochodzikiem wcale nie był łatwy. Na gwiazdkę dostałem bowiem kiedyś dwie powieści:

„Pan Samochodzik i Fantomas” i „Pan Samochodzik i Winnetou”. Pamiętam to jak dziś, bo chłopcy nie zapominają dnia, kiedy czekają na nową piłkę, a pod choinką leżą jakieś książki. A ja miałem wówczas jakieś osiem lat! -

* wspomina Michał Elmerych, redaktor z „Głosu Szczecińskiego”.
- Jak przekonałem się do tego, żeby jednak sięgnąć po te książki? Swoje przeleżały na półce, aż w telewizji wyświetlono „Pana Samochodzika i Templariuszy”. Serial ze Stanisławem Mikulskim, dobrze zrealizowany i wciągający. No i się zaczęło. Biblioteka w szkole dostała pierwsze egzemplarze „białej serii”, czyli

nowej edycji przygód Pana Tomasza. Po kilkunastu tygodniach zostawały z nich strzępy. I tak poszło - mówi Michał Elmerych i dodaje: - Indiana Jones to marna kopia pana Tomasza. W końcu czy był on ormowcem? No dobrze. To ważne, ale nikt nie zwracał wówczas uwagi, że oprócz szalonych przygód w wehikułach na bazie Ferrari 410 Superamerica, w książkach wszyscy (oprócz rywali Pana Samochodzika) miłują Milicję Obywatelską, PRL jest krainą szczęśliwości itd. To naprawdę nie miało znaczenia. Ważne było tylko odnalezienie skarbu.



Witold Dusiński, reżyser filmu „Śladami Pana Samochodzika - Pojezierze Myśliborskie”. Dokument będzie udostępniony szerokiej publiczności w kinie Zamek w Szczecinie prawdopodobnie od marca

A co ma z tym wspólnego Pomorze Zachodnie?

Pan Samochodzik przyjeżdża do Cedyni, Myśliborza i Chojny

Akcja wydanej po raz pierwszy w 1967 roku „Księgi strachów” toczy się na Pojezierzu Myśliborskim w fikcyjnej miejscowości Jasień. Bohaterowie (Pan Samochodzik i jego młodzi przyjaciele - harcerze) próbują rozwikłać zagadkę związaną z poszukiwaniami pamiętnika niemieckiego zbrodniarza wojennego Konrada von Haubitza. Od czasu wydania książki fani Pana Samochodzika nie tylko próbują dociec, która miejscowość mogła być powieściowym Jasieniem, ale też chętnie odwiedzają miejsca opisane w „Księdze”. To chociażby Cedynia, Siekierki, Góra Czcibora, Lubiechów Górny, Puszcza Piaskowa, Chojna, Morzyń czy Dolsko.

W powieści pojawia się wyjątkowo atrakcyjny motyw tajemniczych szachownic, które można znaleźć na wielu kościołach w okolicy, choćby w Moryniu, Lubiechowie Górnym i Dolsku. Jak czytamy w powie-

ści: „Po południu, około godziny czwartej, kamienista droga zawiodła nas do Lubiechowa Górnego. W otoczeniu starych drzew stał tam kościół romański z XIII wieku. Na jego portalu, po lewej stronie - znak szachownicy widniał wyraźnie, jak nigdzie dotąd.”

Jedną z najlepiej zachowanych szachownic zdobi kościół w Lubiechowie Górnym. Skąd się tam wzięła? O tym mówi miejscowa legenda.

- Diabeł zagrał w szachy o duszę z tutejszym chłopem. A że ten drugi był sprytniejszy, wygrał. Diabeł z wściekłości cisnął szachownicą i na pamiątkę tego zdarzenia wmurowano ją w ścianę kościoła - opowiada regionalista Ryszard Matecki.

Dziś wiele osób planuje zwiedzanie okolicy właśnie pod hasłem tropienia szachownic. Niektóre są dobrze ukryte na kościelnych murach i szukanie ich jest dobrą zabawą dla rodzin z dziećmi. Można się przy tym poczuć jak jeden z młodych przyjaciół Pana Samochodzika - Sokole Oko.

„Słońce przedarło się przez chmury i natychmiast zrobiło się upalnie, a nawet parno.

Po kilku kilometrach, za zakrętem drogi, uwidoczniła się przed nami zielona, zwarta kępa drzew. Była to wieś Dolsko. Po lewej stronie na wzgórzu stał otoczony starymi drzewami romański kościółek z XIII wieku (...). Pierwszy zauważył szachownicę Sokole Oko. Nie

na darmo nosił swoje przezwisko. Należało odejść od portalu na kilka kroków i pod pewnym kątem spojrzeć na kamienne obramowanie. Z tej odległości widzieliśmy po lewej stronie, na trzecim kamieniu od dołu - wyraźny znak szachownicy” - czytamy w „Księdze strachów”.



Jeśli ktoś chce wziąć udział w rajdzie szlakiem Pana Samochodzika, to... można planować udział na 2024 rok, bo miejsca na liście startowej rozchodzą się zawsze jak świeże bułeczki i na ten rok wszystkie są już zajęte

A powieściowy Jasień?

- Jedną z teorii zakłada, że to mogło być Gądko - mówi Katarzyna Kupczyk, sołtyśka wioski położonej nad pięknym jeziorem Morzycko, niedaleko Morynia. Turystyczny potencjał przygód Pana Samochodzika dostrzegła już dawno. To ona jest organizatorką i pomysłodawczynią rajdu „Rowerem na Szlaku Pana Samochodzika”, który w sierpniu ruszy z Polany Pana Samochodzika w Gądku już po raz jedenasty. Jeśli ktoś chce wziąć udział w rajdzie, to... można planować udział na 2024 rok, bo miejsca na liście startowej rozchodzą się zawsze jak świeże bułeczki i na rajd w tym roku wszystkie są już zajęte.

To nie wszystko, bo jak zapewnia Katarzyna Kupczyk, zaawansowane są także prace nad oznakowaniem rowerowego szlaku Pana Samochodzika.

Dlaczego tu, a nie gdzieś indziej w Polsce?

Ale po co właściwie Zbigniew Nienacki przyjechał na Pojezierze Myśliborskie i dlaczego akurat tutaj umieścić akcję jednej ze swoich powieści? Czy zrobił tak tylko dlatego, że w pobliżu przebiega granica z Niemcami i łatwiej było zaaranżować sensacyjne wydarzenia? Czy powstanie powieści miało podłoże polityczno-propagandowe?

To między innymi na te pytania postanowili odpowiedzieć twórcy filmu dokumen-

FOT. KATARZYNA ŚWIERCZYŃSKA

FOT. KATARZYNA KUPCZYK

Tak promują się najbardziej Pojezierza Zachodniego

talnego „Śladami Pana Samochodzika - Pojezierze Myśliborskie”, który miał premierę w szczecińskim kinie Zamek w styczniu tego roku.

- Powszechnie wiadomo, że Zbigniew Nienacki był wielkim miłośnikiem Warmii i Mazur. Jego obecność na Pojezierzu Myśliborskim stanowiła więc dużą zagadkę - mówi Witold Dusiński, reżyser filmu.

Pomysłodawcą i producentem dokumentu jest szczeciniacz Robert Lewandowski.

- Skąd pomysł? Początki fascynacji Panem Samochodzikiem to lata młodości, kiedy wszyscy czytaliśmy książki Zbigniewa Nienackiego. A dziś to przede wszystkim chęć pokazania piękna południowej części województwa, które jest promocyjnie troszkę zapomniane przez nasze władze - mówił podczas premiery Lewandowski. Padły też wówczas kolejne pomysły - między innymi stwo-

rzenia mapy ze wszystkimi miejscami, które występują w książce lub mogły być inspiracją dla fikcyjnych lokalizacji.

Z takiej promocji cieszą się władze gmin, które znajdują się na szlaku miejscowości odwiedzanych przez Pana Samochodzika.

- Każda wzmianka o Chojnie jest dla nas cenna, to wyjątkowe miasto - mówi Marcin Pisanek, zastępca burmistrza Chojny.

„W Chojnie zatrzymaliśmy się nieco dłużej. Bo też i było tu co oglądać i podziwiać. Chojna stanowi istny rezerwat średniowiecznych zabytków. Doskonale zachowały się mury miejskie, wały i fosy oraz potężne bramy. Zwiedziliśmy też ruiny kościoła Mariackiego, bogato dekorowanego glazurowaną cegłą. I tutaj również nie odkryliśmy tajemniczej szachownicy” - napisał w „Księdze strachów” Nienacki.

Tu warto dodać, że próżno dziś szukać ruin kościoła opisanego w książce - monumentalna świątynia została odbudowana.

Pan Samochodzik tylko dla starszych? Niekoniecznie!

Na premierze dokumentu 0 Pojezierzu Myśliborskim 1 Panu Samochodziku były obecne również dzieci z 12. Drużyny Harcerskiej „Orleń” przy Szkole Podstawowej w Gogolicach. Trójka chłopców wystąpiła w filmie, grając - nie mogło być inaczej - rolę harcerzy.

- Przyznam, że dowiedziałem się wielu ciekawych rzeczy o swojej okolicy. Na przykład nie miałem wcześniej pojęcia, że na kościołach są szachownice - mówi Hubert Marciniak, który mieszka w wsi Smuga. Co prawda po książkę jeszcze nie sięgnął, ale jego koledzy z drużyny, bracia Maciej i Janek

Juwa, historie o Panu Samochodziku, jak mówią, czytali wiele razy.

- Dużo przygód jest! - zwraca uwagę Maciek. - My bardzo często jeździmy na obozy. I zawsze zabieram książki, żeby nie nudzić się w wolnym czasie czy podczas podróży - opowiada Janek. - Książki o Panu Samochodziku są super, oglądałem też bardzo stary film o nim i Templariuszach. Każdemu polecam, bo tam jest dużo historii, dużo akcji, po prostu można się dobrze bawić przy czytaniu - wylicza Janek.

Zapytany, jak zareklamowałby serię o Panu Samochodziku swoim rówieśnikom, odpowiada bez zastanowienia: - Są pościgi! Teraz ludzie lubią motoryzację, a przecież pan Tomasz, czyli Pan Samochodzik, ma Ferrari 410, a chyba każdy kojarzy, czym jest Ferrari - mówi. ©R



Zagadka, skąd szachownice wzięły się na kościołach i jaki był powód ich powstawania - nie została rozwiązana, są jedynie hipotezy

FOT. KATARZYNA ŚWIERCZYŃSKA

REKLAMA

0010736742

Europejski Kongres Gospodarczy 2023 na horyzoncie

Trzy dni wypełnione dyskusjami na najbardziej aktualne tematy, którymi żyją Polska, Europa i świat. Uznane autorytety, decyzyjni politycy, menedżerowie dużych firm, przedsiębiorcy, eksperci, naukowcy, ludzie mediów. Niewiele ponad dwa miesiące dzieli nas od XV Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach (EEC - European Economic Congress), w tym roku zaplanowanego na 24-26 kwietnia. Rejestracja dla uczestników startuje już w lutym.



Europejski Kongres Gospodarczy przez lata wyrobił sobie renomę wydarzenia, którego organizatorzy trzymają rękę na pulsie najistotniejszych wyzwań dla współczesnych gospodarek i społeczeństw. Głównymi nurtami tegorocznej odsłony wydarzenia będą: geopolityka, gospodarka oraz bezpieczeństwo; sytuacja w Ukrainie w kontekście jej wsparcia i odbudowy; zielona gospodarka, transformacja sektora energii; a także technologie, innowacje i digitalizacja. Wyróżnione obszary zainspirują ponad 150 debat, którym będą towarzyszyły gale, finały konkursów i bankiety.

- To już 15. edycja Kongresu, o którego sile stanowi synergia zaangażowania przedstawicieli biznesu, ekspertów i liderów opinii oraz samych uczestników, którzy są ciekawi wniosków z tej ważnej dyskusji, jaka toczy się co roku w Katowicach - mówi Wojciech Kuśpik, prezes Grupy PTWP, inicjator i organizator Kongresu. - Program tegorocznej odsłony naszego wydarzenia, które aspiruje do miana najbardziej opiniotwórczej debaty dotyczącej wyzwań dla europejskiej gospodarki, poruszy tematy najistotniejsze dzisiaj, ale będzie także ramą dla stawiania diagnoz dotyczących społeczno-gospodarczej przyszłości Polski, Europy i świata - dodaje.

Geopolityka

Wojna w Ukrainie niesie ze sobą poważne, globalne konsekwencje dla gospodarki i będzie stanowić jeden z centralnych punktów dyskusji

podczas tegorocznego Kongresu. Uczestnicy poruszą też tematykę kumulacji wielu kryzysów: klimatycznego, energetycznego, surowcowego, bezpieczeństwa żywnościowego czy recesji. Będą również dyskutować o odłożonych w czasie, lecz trwałych skutkach pandemii. Spróbują ustalić granice pomiędzy potrzebą niezależności i samowystarczalności, a potrzebą współpracy i solidarności, w kontekście perspektyw Unii Europejskiej w zmieniającym się świecie.

Ukraina - wojna, wsparcie, odbudowa

Podczas debat wzięte pod lupę zostaną także przykłady konsekwentnego wsparcia dla walczącej Ukrainy, a także skutki wojny, obecne warunki życia w tym kraju i perspektywy jego odbudowy. Podjęty zostanie również m.in. temat europejskich aspiracji i kolejnych etapów zbliżania Ukrainy do Unii Europejskiej czy obecności Ukraińców na polskim rynku pracy.

W kierunku zielonej gospodarki

Kongresowi paneliści będą szeroko dyskutować o procesach dostosowania gospodarki do wyzwań klimatycznych. Przeanalizują możliwe ścieżki rozwoju nieobciążające środowiska i podejmą temat współpracy międzynarodowej na rzecz klimatu, a także upowszechnienia

technologii bezemisyjnych w przemyśle i transporcie. Szeroko omówione będą również: zielone finansowanie, ESG oraz zaangażowanie odpowiedzialnego biznesu i środków publicznych w walkę z katastrofą klimatyczną.

Transformacja sektora energii

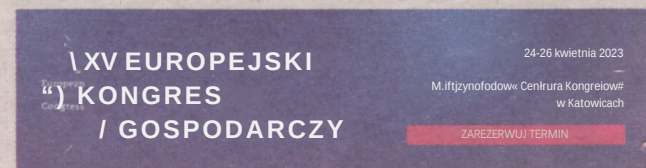
Stabilny, bezpieczny, zrównoważony-jaki powinien być miks energii teraz i z myślą o przyszłości? O tym również dyskutować będą uczestnicy Kongresu, który przy okazji poznają dokonania, wyzwania i prognozy dotyczące podnoszenia stopnia niezależności europejskich gospodarek poprzez dostęp do własnych źródeł energii. Poruszone zostaną również kwestie bezpieczeństwa energetycznego, a także temat gospodarki wodowej i warunków jej rozwoju. Paneliści Kongresu pochylą się też nad perspektywami rozwoju energetyki jądrowej i przeobrażeń zachodzących w tej branży.

Technologie, innowacje, digitalizacja

Uczestnicy kongresowych debat wezmą na tapetę również obszary cyfrowego świata o szczególnym potencjale zmiany gospodarki i życia codziennego, takie jak: chmura, Big Data, sztuczna inteligencja, czy technologie Przemysłu 4.0. Zaproszeni goście zagłębią się w tematykę globalnego wyścigu cyfrowego oraz roli cyfrowych technologii w walce o klimat. Nie bez komentarza pozostaną także m.in.: współpraca nauki z biznesem oraz cyberbezpieczeństwo.

XV Europejskiemu Kongresowi Gospodarczemu towarzyszyć będą uroczyste gale wręczenia nagród. Rozstrzygnięte zostaną kolejne edycje konkursów EEC Startup Challenge, Top Inwestycje Komunalne oraz Inwestor Bez Granic, swoją kontynuację będzie miał w rozszerzonej formie także Ranking Zielonych Inicjatyw.

Program i rejestracja umożliwiająca udział w Europejskim Kongresie Gospodarczym dostępne będą na stronie www.eecpoland.eu.



Ostatki nazistowskiego burmistrza

Rajmund Welnie
Szczecinek

Dzisiaj ostatni piątek karnawału. Przed nami Wielki Post. Tak było też przed wojną. W Szczedniku ostatki świętowano hucznie. Bo burmistrz, hitlerowski oprawca, lubił się zabawić.

Karnawał (z łacińskiego *came-levare* „pożegnanie mięsa”), to czas zabaw i balów. W zależności od kraju, regionu i religii potrafi się zaczynać nawet od Świętego Marcina, czyli 11 listopada. Kończy się z początkiem 40-dniowego Wielkiego Postu wyznaczanego przez Środę Popielcową.

Huczne dni tygodnia

Karnawałowych zabaw w przedwojennych Niemczech było sporo. Ta tradycja w wielu miastach utrzymuje się zresztą do dzisiaj. Uliczne festyny organizowano i organizuje się m.in. w ostatni czwartek karnawału - *Weiber-Fasnacht* (Babski Karnawał), a także w ostatni wtorek - *Veichendienstag* (Fiołkowy Wtorek). Głównie jednak hucznie bawiono się w ostatni poniedziałek przed postnym czasem. Ten dzień nazwano *Rosenmontag* (Różany Poniedziałek).



Na wielkich platformach bawili się przebierańcy, grały orkiestry, dzieci nie szły do szkół,

wcześniej zamykano sklepy. Nie inaczej było w latach 30. XX wieku w Szczedniku, przedwojennym Neustettin. Choć tradycja karnawałowych pochodów raczej nie była zbyt długa, dopiero próbowano ją tutaj zaadaptować.

Barwny pochód na czarno-białych zdjęciach

Zachowało się niewiele dokumentów poświadczających ten lokalny obyczaj. Ot, kilka archiwalnych zdjęć wyszperanych przez pasjonatów regionu z historycznego portalu *szczecinek.org*.

Widać na nich barwny zapewne (bo zdjęcia są czarno-białe) pochód ulicami Szczecinka. Przebierańcy maszerują w dzisiejszym deptaku, wówczas ulicą Królewską, na wysokości hotelu Keunsa (późniejszy Hotel Pomorski). Ulicą jadą platformy posadowione na cięgarówkach, a na nich przebierańcy i figura konia. Odgrywane są jakieś aranżowane scenki. Aktorzy amatorzy wyczyniają harce, żartują, a okłaskuje ich tłum mieszkańców zgromadzonych na ulicach. Na schodach ratusza karnawałowy książę odbiera klucze do miasta od burmistrza.

Nazista bez sumienia, który lubił widowiska

Można się domyślać, że to schyłek lat 30. XX wieku,

a owym burmistrzem jest Friedrich Rogausch urzędujący w latach 1934-39. To jego bowiem pomysłem była próba stworzenia nowej lokalnej tradycji, wzorem wielu innych niemieckich miast na czele z najbardziej chyba znanym ulicznym karnawalem w Kolonii, mieście, w którym przyszedł na świat i się wychował.

Ówczesny burmistrz był postacią o mrocznej historii, zażartym nazistą. Urodził się w 1886 roku, jako dojrzwały

człowiek wstąpił do NSDAP, czyli Narodowosocjalistycznej Partii Robotniczej Niemiec, i SS, gdzie już na początku lat 30. był *Sturmabführerem*. Burmistrzem Neustettin został po dojściu do władzy Hitlera.

W czasie wojny okazał się zbrodniarzem. W 1940 roku został burmistrzem Piły i - już jako *Obersturmbannführer*, czyli podpułkownik SS - organizował deportację ludności żydowskiej do obozów kon-

centracyjnych i konfiskatę całego jej mienia. W roku 1941 został nadburmistrzem Inowrocławia, gdzie prześladował ludność polską. Po agresji na sowiecką Rosję był komisarzem miejskim Połtawy i burmistrzem Kijowa. Pełniąc tę funkcję, nakazał zamknięcie wszystkich przedszkoli, szkół i targowisk. Walcząc z nielegalnym handlem, zakazał wyjazdów mieszkańców miasta do wsi. Intensywnie rekrutował robotników do pracy w III Rzeszy.

Okazało się też, że zamiłowanie do publicznych widowisk miało do końca. To za jego rządów w Kijowie odbył się słynny piłkarski „mecz śmierci”, jak nazwała go sowiecka propaganda. W sumie odbyło się kilka spotkań, w których zespół złożony z Ukraińców, piłkarzy przedwojennych klubów kijowskich, mierzył się z drużynami złożonymi z niemieckich żołnierzy. Większość wygrywali Ukraińcy. Wiele z nich potem uwięziono w obozach koncentracyjnych i zamordowano.

Friedrich Rogausch był także szefem sztabu 42. Sekcji SS w Gnieźnie. Od 1943 r. pełnił funkcję burmistrza Kłajpedy, a rok później słuch o nim ginie - najpewniej poległ w walkach o to miasto.

Wracając natomiast do Szczecinka, nie wiadomo, ile edycji miejskiego karnawału udało się zorganizować. Raczej nie za wiele, bo pomysł uczynienia z Neustettin co najmniej Kolonii, jak nie Rio de Janeiro, upadł wraz z początkiem wojny i odejściem burmistrza Rogauscha.

©R



Nie działa internet? Może to sąsiad kradnie ci sygnał

Jakub Roszkowski
Koszalin

Małe urządzenie może zakłócić pracę komórek i internetem nawet w całej miejscowości. Ludzie myśleli, że nie ma dobrego zasięgu, a to sygnał „zabiera” im sąsiad, miodnik gadżetów.

Wzmacniacz sygnału GSM to gadżet nielegalny (w przeciwieństwie do podobnego urządzenia dla Wi-Fi), ale dostępny na niemal każdym internetowym portalu handlowym. Do czego służy?

Jednym wzmacnia, innym osłabia

Niewielkie urządzenie ułatwia osobie, która z niego korzysta, komunikowanie się z miejscami niemających zbyt dobrego zasięgu sieci komórkowej. Jednocześnie jednak mocno utrudnia życie sąsiadom. I to w promieniu nawet dwóch kilometrów.

Owszem, mieszkańcy będący w zasięgu wzmacniacza GSM mogą nadal wykonywać połączenia telefoniczne, ale ich jakość jest zawsze słabsza. Internet komórkowy też niby działa, ale spowalnia, rwie się, a strony otwierają się irytująco długo.

Jakby na autostradzie nagle wcisnąć hamulec

Ofiarami takiego wzmacniacza padli niedawno nasi czytelnicy - pani Karina oraz panowie Marek i Sławek z Dobiesławca koło Koszalina. Oczywiście nie wiedzieli, co jest przyczyną, że nagle internet znacznie spowolnił i nie dało się płynnie używać popularnego komunikatora WhatsApp.

- To się powtarzało zwłaszcza wieczorami. Prędkość internetu spadała z 15-20 megabitów do jedynie 100 kilobitów na sekundę. To tak, jakby ktoś na autostradzie zaciągnął ci nagle hamulec ręczny w pędzącym samochodzie - obrazowo opisują wrażenia nasi rozmówcy.

Uważali, że to jakaś awaria, ale nie mijała, więc uznali, że wiadać tak musi być. Pewnie pogodziliby się z myślą, że mają słaby zasięg, gdyby nie dzieło.

Nieoczekiwane korzyści z grania na konsoli

Gry na konsoli Playstation są wciągające i modne wśród dzieci. Niezła rozrywka, pod warunkiem, że idą gładko.

W Dobiesławcu jednak wieczorne granie z innymi w sieci coraz częściej należało do rzeczy niemal niemożliwych. Gracze skorzystali więc z dostępnej w tej konsoli funkcji sprawdzania jakości połączenia.

- No i jego jakość, gdy włączyliśmy skanowanie, miała gigantyczne wręcz wahania, od 20 MB do nawet poniżej 100 kB - opowiadają nasi czytelnicy.

Byli przekonani, że to wina dostawcy internetu. Zgłosili więc problem do operatora, sieci T-Mobile. Ten zaś po zbadaniu sprawy odpowiedział tak:

- Przyjęliśmy już zgłoszenie i wysłaliśmy odpowiedni wniosek do Urzędu Komunikacji Elektronicznej. UKE ma 30 dni na odpowiedź i kolejne 30 dni na zbadanie sprawy. O rozwiązaniu państwa problemu poinformujemy w osobnym komunikacie. Uważamy, że w waszej miejscowości działa nielegalnie wzmacniacz sygnału GSM.

- Ja nawet nie wiedziałem, że takie urządzenia istnieją - przyznaje pan Marek.

Całkiem niezła skala zjawiska

- Nasze służby kontrolne w 2022 roku wykryły i wyłączyły z użytkowania 1398 nielegalnych wzmacniaczy GSM - podaje dane Klaudia Kieliszczak z Urzędu Komunikacji Elektronicznej w Warszawie.

Zauważa jednocześnie, że urząd odnotował niewielki spadek liczby wykrytych urządzeń. Bo w 2021 roku było 1669 sztuk,

NA CO ZWRACAĆ UWAGĘ?

Obecność pracującego nieprawidłowo wzmacniacza GSM można samodzielnie zaobserwować na podstawie między innymi:

- spadku lub zaniku sygnału pochodzącego od stacji bazowej operatora, chociaż w przeszłości sygnał był poprawny;
- znaczącego pogorszenia jakości prowadzonych rozmów;
- zrywania lub blokowania połączeń telefonicznych;
- utrudnienia lub braku dostępu do innych usług oferowanych przez operatora, m.in. internetu.

czyli 16 procent więcej niż teraz. Ale - podkreśla też nasza rozmówczyni - nie tylko wzmacniacze GSM zakłócają działanie telefonii komórkowej.

- W 2022 roku wykryliśmy aż 1888 różnych urządzeń zakłócających. Obok wzmacniaczy GSM były to także wzmacniacze antenowe naziemnej telewizji cyfrowej oraz przetwornice, zasilacze, a nawet niektóre urządzenia oświetleniowe - słyszymy.

Co jednak najważniejsze, wiele zakłócających nadal działa. Może być ich mnóstwo, ale sąsiedzi ich użytkowników po prostu o nich nie wiedzą.

Na tropie szkodnika

Czy można samodzielnie ustalić, czy i kto zakłóca nam system? Okazuje się, że to bardzo trudne.

Wzmacniacz może oddziaływać na nas nawet w promieniu dwóch kilometrów. Dlatego jeśli mamy podejrzenie, że ktoś nam kradnie fale, informujemy naszego operatora. On zgłosi sprawę do URE, a specjalna ekipa takie zgłoszenie zbada.

- To pracownicy zespołów wyspecjalizowanych w zwalczaniu zakłóceń, korzystający z informacji przekazanych przez operatorów, lokalizujący i doprowadzający do usunięcia źródła potencjalnych zakłóceń. Do tego celu wykorzystywane są Ruchome Stacje Pomiarowe, wyposażone w urządzenia namierzające. Dodam, że pracownicy UKE bazują na posiadanej wiedzy i korzystają z wieloletniego doświadczenia, więc przy pomocy przenośnych odbiorników monitorujących oraz analizatorów widma, podłączanych do ręcznych anten kierunkowych, trafiają precyzyjnie do miejsca zainstalowania urządzenia zakłócającego - podaje nam szczegółowo techniczne takiej akcji Klaudia Kieliszczak.

Jaka kara grozi osobie, która korzysta ze wzmacniacza?

- W przypadku wykrycia użytkownika wzmacniacza przez osobę lub podmiot nieuprawniony UKE gromadzi stosowny materiał dowodowy oraz zawiadamia policję. Czyn taki podlega karze grzywny w wysokości do 1000 złotych. W przypadku uporczywego działania wymierzona kara może obejmować ograniczenie wolności albo pozbawienie wolności do lat dwóch - informuje Klaudia Kieliszczak.

ARTYKUŁ REKLAMOWY

AKCJA REFUNDACJA - PUŁA PRODUKTÓW ZA 0 ZŁ!

MASZ SZANSE POPRAWIĆ KRAŻENIE!

Możesz zmniejszyć cholesterol i sz»bko udroźnić tętnice!



Stephan Chao

Światowej sławy specjalista w dziedzinie schorzeń układu krążenia odkrył wyjątkową kompozycję składników, która może pomóc poprawić krążenie. Naturalny preparat ma szansę zmniejszyć ilość niebezpiecznych złogów płytki miażdżycowej i cholesterolu blokujących tętnice. Czy to odkrycie rewolucjonizuje rynek?

Problemy związane ze złym krążeniem, wysokim poziomem cholesterolu oraz nadciśnieniem narastają stopniowo i niepostrzeżenie, już po 30. roku życia - możesz nawet nie wiedzieć, że je masz. **Działaj, zanim będzie za późno!**

Jeśli: **szybko się męczysz**; masz bolesne **skurcze nóg**; odczuwasz **bóle lub zawroty głowy**; masz **kłopoty z koncentracją** i pamięcią, oznacza to, że Twoje tętnice są stopniowo blokowane złogami cholesterolu oraz zwapniałą blaszką miażdżycową i potrzebują szybkiego oczyszczenia. **Jesteś w grupie wysokiego ryzyka!**

Na ratunek tętnicom

Lata naukowych poszukiwań doprowadziły eksperta ds. dolegliwości układu krążenia - Chao do niezwykłego odkrycia. Opracował naturalny środek, który może wspomóc udrażnianie tętnic i zmniejszać powstałe uszkodzenia. Dzięki unikalnej kompozycji roślinnych składników i silnych antyoksydantów preparat ma szansę pomóc w oczyszczaniu tętnic ze zwapniałych złogów blaszki miażdżycowej i gąbczastych narośli cholesterolu. Gdy krążenie zacznie się polepszać, środek może odżywić martwiące komórki oraz zmniejszyć ryzyko wystąpienia nowych zatorów.

„Od dawna byłem przekonany, że stosowanie syntetycznych, mało przyswajalnych preparatów nie daje dobrych efektów. Po latach prac odkryłem, że rozwiązanie miałem cały czas obok siebie”, mówi twórca przełomowej metody. „To w mądrości kraju moich azjatyckich przodków znalazłem odpowiedź - roślinie niezwykle bogatą w substancje, które mogą pomóc w udrażnianiu tętnic i regulowaniu poziomu cholesterolu we krwi”.

Źródłem niezwykłych właściwości tej formuły jest **Gotu kola (centella asiatica)**, roślina, której działanie wykorzystuje się od ponad 2000 lat w azjatyckiej medycynie naturalnej. Może ona działać jak potężny taran, który z wielką siłą uderzy w zwapniałe złogi płytki miażdżycowej i cholesterolu.

Do produkcji preparatu wykorzystano również **terminalia arjuna** czyli korę z drzewa występującego na terenach Indii, Birmy i Sri Lanki, wykazującą silne działanie antymiażdżycowe oraz ekstrakt z liści lotosu,

będący bardzo skutecznym środkiem walki z problemami układu krążenia. Kombinacja tych trzech naturalnych składników ma szansę sprawić, że złogi zalegające w tętnicach zostaną zminimalizowane. Efekty? Po kilku dniach mogą się zmniejszyć zawroty głowy i bolesne skurcze nóg. Po kilku tygodniach może zmaleć odczuwanie bólu w okolicy mostka, a opuchlizna kończyn znacznie się zmniejszać. Następnie tętnice mają szansę zostać odblokowane. Komórki Twojego ciała mogą wypełnić się życiodajnym tlenem, mózg i serce zacząć pracować pełną parą!

Efekty mogą być widoczne po kilku dniach

Naturalny skład preparatu ma szansę sprawić, że będzie można go stosować bez obaw o skutki uboczne. Oto możliwe efekty jego stosowania:

- ✓ **zmniejszenie ilości blaszek miażdżycowych i złogów cholesterolu**
- ✓ **poprawa drożności tętnic**
- ✓ **zmniejszenie ryzyka wystąpienia degeneracji komórek mózgu (wzrost koncentracji)**
- ✓ **poprawienie ukrwienia kończyn (powrót krążenia, zanik skurczów i opuchlizny)**

Za sprawą tej nowatorskiej formuły masz szansę zmniejszyć **ilość obrzęków** kończyn i duszności. W trakcie przyjmowania środka może **poprawić się Twoje krążenie, a wszystko to dzięki rozbiciu złogów płytki miażdżycowej i cholesterolu**.

Naturalna metoda Chao w tym roku trafiła do Polski, gdzie jest dostępna wyłącznie w sprzedaży telefonicznej. Obecnie trwa promocja i pierwsze 100 osób może otrzymać preparat całkowicie za darmo.

SKUTECZNA POMOC DLA UKŁADU KRAŻENIA!

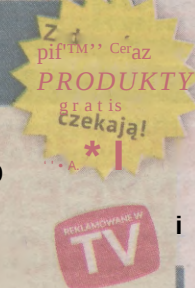
Zadzwoń do **201uteao 2023r.** a dostaniesz

100% zniżki! Otrzymasz wtedy preparat Chao

11 Zadzwoń: tel. 56 300 35 90

Poniedziałek - niedziela 8:00 - 20:00 (Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

*Szczegóły oraz Informacje dotyczące procedury zwrotów i reklamacji dostępne są pod adresem: www.grouptcm.com



MOŻE TO I ZŁA KOBIETA BYŁA, ALE ŻEBY TAK OD RAZU RZUCAĆ W NIĄ MACICĄ?

BABSKIE
GADANIE

Anna Czerny-Marecka



Kiedy szłam na 14 z powodu kręgosłupa, który dał mi w kość, tkwiłam w przekonaniu, że mój szacowny kolega Michał Elmerych w zastępstwie wykorzysta to miejsce na szerzenie konserwatywnych i skostniałych, męskocentrycznych idei. Wróciłam jednak do innego świata. Bo pan redaktor w ostatnim felietonie okazał się językowym feministą, obrońcą (choć takim trochę zrezygnowanym) feminizmu!

I teraz mam twardy (broń Boże nie ciężki) orzech do zgryzienia. Bo temat zmian w polszczyźnie to mój konik, więc muszę pociągnąć ten zaprzęg, inaczej się uduszę (a drugie 14 to

już nie na moją kieszeń). Cokolwiek jednak napiszę, wbiję Michałowi nóż w plecy.

Mogę bowiem go poprzec, a tym samym obdarzyć tzw. pocałunkiem śmierci. Wtedy już nigdy kumple na piłkarskich trybunach Pogoni Szczecin nie będą mu ufać, bo co to za facet, który mówi piłkarka na piłkarza płci żeńskiej. A aż prosi się, żeby obśmiać przeciwników feminizmu, czego Michał, w końcu jednak mężczyzna, raczej nie zrobił. Kulam się na przykład ze śmiechu, kiedy z namaszczeniem pouczają, że nie można kobiety zasiadającej za sterem samolotu nazwać pilotką, bo to czapka. Trochę logiki, kochani. Bo czyż drżące szaty, kiedy pilot po skończonym

rejsie odpoczywa, szukając telewizyjnych kanałów z pomocą... pilota? Albo kiedy kosmetyczka zapelnia się nam kremami, które zarekomendowała, jakże by inaczej, profesjonalna kosmetyczka?

Mogę też, bo kto mi zabroni, stanąć po przeciwnej stronie językowego frontu burzowego. I wtedy to Michał będzie w redakcji dyżurnym lewakiem i, tfu (ulubione słowo mojego idola Janusza K-M), progresywistą, a ja - obrończynią tradycyjnych wartości, czyli lingwistycznego ciemnogrodu. I, ponieważ przekorna bywam nie do zniesienia, ta druga opcja bardziej mi się podoba. Wbijam więc nóż Michałowi nie tylko w plecy, ale i w czarne, kamienne, męskozwinińskie serce, uderzając z prawej flanki.

A ciosy niech się sypią na środowisko feministyczne i tęczowe. Drodzy moi, przy całej sympatii dla was, akurat w sprawach językowych na głowach poupadaliście. Bez dwóch zdań.

Przykładów są tysiące, pewnie tyle, ile płci już deklarujecie, ale jeden uderza we mnie

szczególnie. Jako w córkę, matkę, żonę, niekochankę, po prostu-kobietę.

Komu to słowo przeszkadza? Kogo obraża? Podobno osoby trans. Konkretnie jednak, na czym ta krzywdą polega, nie wiem. Co jak co, ale z komunikatywnością języka pewna część lewicy ma wielki problem. Trudno nie określić niektórych tekstów jednym słowem - bredzenie.

Jeżeli więc nie kobieta, to kto? Osoba z macicą to najczęstsza propozycja. Faj, nie życzę sobie być definiowana przez żaden narząd, nawet tak szacowny, ale jednak z wyglądu jak wszystkie inne mocno obrzydliwy. Poza tym to określenie wyklucza panie, którym macicę wycięto, bo zasiedlił się niej rak. Alternatywą jest osoba menstruująca. Hm, a co z paniami po menopauzie?

Bzdura goni bzdurę, bo ideolodzy tego nurtu mają gdzieś, że język ma pełnić funkcję komunikacyjną. Ich propozycje zaś wprowadzają zamęt, budzą agresję, dzielą ludzi. Są po prostu głupie. I wykluczające zwykły zdrowy rozsądek. ©®

KSIAŻKI

Taniec życia i pieśń śmierci

Zofia Kozimor



Wydawca: Znak Horyzont. Historia Apaczów Cochi-se'a i Ge-

Lj TM ronima. Od wydawcy: „Walecznych Apaczów spowijają mity i legendy. Podziwiamy ich męstwo, fascynuje nas ich więź z naturą. Biały człowiek zniszczył ich kulturę, zabrał im dzieci i zmusił do porzucenia wiary przodków. Żyją w rezerwach, setki razy okłamywani i marginalizowani. Ale nie zniknęli. Usiądźmy z nimi w kręgu przy ognisku, posłuchajmy ich pieśni. Usłyszymy o ich historii i kulturze, o ich zwyczajach i tradycjach, o ich dołach i niedolach”. Czas pożegnać się z Apaczem Winnetou i poznać to plemię naprawdę. Dodatkowy plus poza olbrzymią dawką wiedzy? To książka wielkiej urody. MARA

Kot Mali

Mala Kacenberg



Wydawnictwo Znak Koncept. Rozwinięcie tytułu: „Wspomnienia

dzievczynki, która przeżyła Zagładę”. Pamiętnik małej żydówki z Lubelszczyzny, którą ocalał kot. A ona sama ratuje rodzinę, wymykając się z getta, by zdobyć jedzenie. „Opowiada o samotności w czasie wojny, kiedy jedyną przyjaciółką jest kotka. Przybłęda okazuje się Aniołem Stróżem ostrzegającym ją przed nazistami. Jej towarzystwo pozwala Mali przezwyciężyć strach, kiedy musi się ukrywać w ciemnym lesie” - pisze wydawca. Lektura łamiąca serce, ale też w jakiś sposób je lecząca. Opowieść o okrucieństwie, śmierci ale też o odwadze i miłości. Pięknie wydana. Gorąco polecam. MARA

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 3512
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 3512
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 8103
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 4813 310

Nieruchomości

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

KAWALERKA Koszalin, 664-663-912.

LOKALE UŻYTKOWE - WYNAJĘĆ

LOKAL do wynajęcia nad morzem, w centrum Dąbek, 601-86-07-08

GARAŻE

0010729910

GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
K PRODUCENT KOJCIE dla Psów

Najniższe **CENY**
Różne wymiary
Montaż **cały kraj**
Dogodne **RATY**

94 318 80 02 91 311 11 94
58 588 36 02 95 737 63 39
59 727 30 74 512 853 323

www.konstal-garaze.pl

POŚREDNICTWO

0010705120

OMEGA
WYCENY
OBRÓT

SLUPSK, UL. STARZYŃSKIEGO 11
tel. 59 841 44 20;
601 654 572;
www.nieruchomosci.slupsk.pl
! omega@nieruchomosci.slupsk.pl

Praca

ZATRUDNIĘ

NIEMCY: murarz, cieśla, hydraulik, malarz, ślusarz, spawacz: 601218955

W gospodarstwie mlecznym, z doświad. - zamieszkanie, 517-433-784
0010730851



APN Sentium
Opieka z szacunkiem

Wyjeżdź jako opiekunka do Niemiec i zarób nawet do
1900C netto!

Zadzwoń
48 518 733 727

Zdrowie

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek. Codziennie. Koszalin, 605-284-364.

INNE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

Zwierzęta

INNE

SPRZEDAM rocznego teriera ruskiego z rodowodem, 698878071.

TERRIERY rosyjskie szczenięta z rodowodem, 698878071.

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

PLODY ROLNE

PSZENICĘ paszową 100 ton sprzedam, tel. 601549040.

Matrymonialne

WDOWA pozna Pana w wieku 70-80 lat, Koszalin i okolice. Tel. 511708865

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

Handlowe

ANTYKI

KUPIJĘ starocia, srebra, zegarki, kryształ, 506022528

MATERIAŁY BUDOWLANE

PRETY zbrojeniowe 12 mm, 14 mm, 16 mm sprzedam, 698878071.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

A do Z skup-skupujemy każde pojazdy, płacimy nawet za wraki, oferujemy najwyższe ceny, 536079721

AUTO skup wszystkie 695-640-611

USŁUGI

TEUMIKI, katalizatory, złącza. Czekaj Zbigniew. Koszalin, Szczecińska 13A (VIS). Tel: 501-692-322.

REKLAMA

www.rewita.pl/logoszenia

AMW REWITA SP. Z O.O. OGŁASZA PRZETARGI USTNE NIEOGRANICZONE
NA DZIERŻAWĘ NIERUCHOMOŚCI:

HEL, ul. Helska 11 - okres dzierżawy 5 lat
POWIERZCHNIA - 28.733 m² wraz z budynkami o pow. uż. ok. 1.845 m²
CENA WYWOŁAWCZA - 1.050.000 PLN netto za cały okres dzierżawy
TERMIN PRZETARGU - 9.03.2023 r., godz. 13:00

Hel, ul. Przybyszewskiego - okres dzierżawy 5 lat
POWIERZCHNIA-1.021 m²
CENA WYWOŁAWCZA - 120.000 PLN netto za cały okres dzierżawy
TERMIN PRZETARGU - 9.03.2023 r., godz. 14:30

MIJESCE PRZETARGÓW - UL. ŚW. J. ODROWĄŻA 15
03-310 WARSZAWA, SALA KONFERENCYJNA

5 AMW Rewita TEL.: 501 530 845

REMONTY od A do Z tel.660-683-933

REMONTY solidnie. Słupsk.
721972229

REKLAMA 0010719806

1 **ZŁOM kupię**, potnę, przyjadę 1 i odbiorę, tel. 607 703 135. 1

USŁUGI HYDRAULICZNE,
tel. 607 703 135.

SPRZĄTANIE strychów,
garaży, piwnic, wywóz starych
mebli oraz gruzu w big
bagach, 607 703 135.

0010744751

aczynski
iiiUi tiiaui«

Słownik: kaik, marokin, samar, stewa, stoker, weramon.